

Młodzi przodownicy pracy u tow. Premiera i w KCZZ

Dnia 25 b.m. tow. Premier Józef Cyrankiewicz podejmował w Prezydium Rady Ministrów bawiących w Warszawie przodowników pracy spośród młodzieży białostockiej, rzeszowskiej i lubelskiej w liczbie przeszło 1000 osób.

Premierowi towarzyszyli tow. Podsekretarz Stanu w Prezydium Rady Ministrów Berman, Minister Pracy i Opieki Społecznej Rusinek, sekretarz generalny KCZZ Kuryłowicz, sekretarz generalny ZMP poseł Motyka, poseł Reczek i inni.

Powitany długotrwałymi oklaskami tow. premier przemówił do zebranej młodzieży, wskazując jej zadania w odbudowywanej Polsce Ludowej i zachęcając do jeszcze bardziej wygórowanej pracy na przyszłość i zwiększenia liczby młodych przodowników pracy.

W imieniu zebranych tow. premierowi odpowiedział Ociepio, wyrażając serdeczne podziękowanie za zaproszenie na wycieczkę, która umożliwiła zwiedzenie Wystawy Ziem Odzyskanych we Wrocławiu i stolicy polskiej oraz składając przyrzeczenie jeszcze wydajniejszej pracy dla dobra i rozkwitu Polski Ludowej.

W tym samym dniu przodownicy pracy przyjęli w KCZZ przez przewodniczącego tow. Witaszewskiego.

Ambasador CSR rozmawia z polskimi dziennikarzami

W związku z przypadającą na dzień 28 października b.r. trzydziestą rocznicą niepodległości Republiki Czechosłowackiej, ambasador CSR w Warszawie — p. Franciszek Piszek w rozmowie z dziennikarzami polskimi poruszył kilka aktualnych dla obu naszych krajów problemów.

Ambasador Piszek zwrócił uwagę na dokonywane się przesunięcie głównych linii transportowych czechosłowackiego handlu z Europy zachodnią i krajami zamorskimi ze szlaków i portów zachodnio-niemieckich na polskie drogi wodne i żelazne. Głównym punktem załadunku dla czechosłowackiego eksportu i importu staje się polski port — Szczecin, gdzie utworzenie czechosłowackiego konsultatu generalnego przyczyni się jeszcze bardziej do usprawnienia tranzytu.

Mówiąc o wymianie wczasowiczów między obu naszymi krajami ambasador CSR zaznaczył, że Czechosłowacy, którzy bawili ubiegłego lata na urlopiach w Polsce, wywieźli stąd

jak najlepsze wspomnienia. Leży w naszych intencjach — powiedział p. Piszek — rozszerzenie tej akcji w oparciu o współpracę ze związkami zawodowymi i organizacjami turystycznymi obu krajów.

Ambasador Piszek zapowiedział na najbliższy czas przyjazd do Polski wybitnych czechosłowackich artystów — muzyków oraz zespołu wokalistów — parodystycznego. Z drugiej strony, notuje się w Czechosłowacji rosnące zainteresowanie współczesną literaturą polską, której cenniejsze dzieła ukazywały się w przekładach na tamtejszym rynku wydawniczym. W pierwszych dniach listopada, teatr „Narodne Divadlo” w Pradze, wystawi sztukę „Odwet” Kruczkowskiego.

Jak podał do wiadomości ambasador CSR, do Polski przybyła dziś grupa profesorów i studentów praskiej politechniki, którzy odwiedzą Wrocław, Poznań, Gdańsk, Kraków, Katowice i Warszawę celem nawiązania kontaktu z wykładowcami i młodzieżą naszych wyższych uczelni.

Premier rządu fińskiego konferuje z rzecznikami faszystwu

MOSKWA (PAP). Z Helsińk donoszą o zaostreżeniu sytuacji w mieście w związku ze strajkiem w fabryce porcelany „Arabia”. Doszło do krwawego starcia między policją a demonstrującą młodzieżą przed tą fabryką. Policja rozpręła szablami demonstrantów.

W związku z tym zaisteń, delegacja Demokratycznego Związku Narodu Finlandii złożyła protest premierowi Fagerholmowi, który aczkolwiek przyznając, iż warunki panujące w fabryce „Arabia” mogą wywołać niezadowolenie robotników, starał się zarazem usprawiedliwić łamistraszków oraz terror policyjny. Delegacja Demokratycznego Związku Narodu Fin-

landii odwiedziła również prezydenta Republiki, oświadczając, iż robotnicy nie mogą się zgodzić na propozycję właścicieli fabryki, by powrócili do pracy i dopiero następnie przystąpił do omawiania zagadnień spornych.

Dzienniki fińskie donoszą, że w związku z wytworzoną sytuacją odwołano urlopy w policji i w wojsku fińskim.

SZTOKHOLM (PAP). Dzienniki fińskie „Napa Sana” i „Tiekansan Sanomat” donoszą, że premier Fagerholm odbył konferencję z przedstawicielami faszystowskiego skrzydła w sejmie fińskim, w czasie której omawiana była sytuacja w kraju.

Ludność Berlina demonstrowa przeciw propagandzie wojennej

Niemiecka Rada Ludowa zatwierdziła projekt konstytucji

W Berlinie odbyło się wielkie zgromadzenie zorganizowane przez Niemiecki Związek dla spraw kultury, na którym w sposób stanowczy zaprotesowano przeciwko propagandzie wojennej, uprawianej przez prasę zachodnio-niemiecką.

Niemiecka Rada Ludowa zatwierdziła projekt nowej, demokratycznej konstytucji niemieckiej.

Decyzją radzieckiego trybunału wojkowego, zostaną ociążnieni do odpowiedzialności członowie magistratu berlińskiego za uprawianie propagandy wojennej i naruszenie ustaw wydanych przez władze okupacyjne.

BERLIN (PAP). Niemiecki Związek do spraw kultury zorganizował w gmachu Opery Berlińskiej zebranie, które stało się wielką manifestacją na rzecz pokoju. W zebraniu wzięli udział m.in. znakomity pisarz Arnold Zweig, Hans Eisler oraz Albert Brecht, który powrócił do Berlina po 15 latach życia na emigracji.

W szeregu przemówień potępiono w ostrych słowach propagandę wojenną, prowadzoną przez prasę zachodnio-niemiecką.

Arnold Zweig oświadczył w swym przemówieniu m.in.: „Zwracam się do robotników na całym świecie z zapytaniem: czy nie straciliśmy wszyscy powodu wojny? Czy śmierć nie zabrała wszędzie obłego żniwa? Związek Radziecki wniósł cywilizację nawet poza krąg polarny. Powinniśmy to wziąć za przykład — naszej pracy i starać się przezwyciężyć wszystkie trudności współczesnej epoki.

BERLIN (PAP). W niedzielę zakończyły się tu obrady V plenarnej sesji Niemieckiej Rady Ludowej.

Końcowe przemówienie wygłosił przewodniczący sesji — Wilhelm Pieck. Podkreślił on całkowitą zgodność członków Rady w ocenę obecnej sytuacji w Berlinie oraz w sprawie środków, jakie należy przedsięwziąć dla jej zmiany.

Prace sesji były bardzo intensywne. Zatwierdzono na niej m.in. projekt nowej demokratycznej konstytucji niemieckiej oraz powyższe uchwały, wzywającą mocarstwa okupacyjne do powrotu do zasad układów poczdamskich i rozwiązania — w oparciu o nie — zarówno sprawy Berlina jak i Niemiec.

Prowokatorzy pójda pod sąd

BERLIN (PAP). Zastępca radzieckiego komendanta Berlina, płk. Jeli-

zarow, zawiadomił wiceprzewodniczącego berlińskiej rady miejskiej Waltera Schreibera o decyzji radzieckiego trybunału wojkowego pociągnięcia do odpowiedzialności kilku członków przedstawicielstwa magistratu berlińskiego za uprawianie propagandy wojennej i pogwałcenie obowiązujących przepisów.

Płk. Jeliżarow stwierdza, że radziecki trybunał wojkowy, który prowadził dochodzenie przeciwko uczestnikom prowokacji faszystowskiej z 9 września br. w Berlinie, ustalił, że pewni członkowie przedstawicielstwa organów magistratu berlińskiego wygłaszają systematycznie przemówienia wrogie sprawie pokoju i bezpieczeństwa powszechnego, a w dniu 9 września 1948 r. w przemówieniach swych, o charakterze jawnie faszystowskim i militarystycznym, nawoływali wręcz do pogromów i naruszenia ustaw, wydanych przez władze okupacyjne.

Wymienieni w orzeczeniu trybunału radzieckiego przedstawiciele magistratu berlińskiego, dopuścili się poważnego naruszenia rozporządzeń i dyktand Rady Kontroli oraz uchwał konferencji poczdamskiej, zakazujących w Niemczech wszelkiej działalności i propagandy faszystowskiej i militarystycznej.

W związku z tym, niezależnie od kroków, jakie magistrat berliński uczyni za wskazane podjęć przeciwko wymienionym osobom — stwierdza płk. Jeliżarow — radziecki trybunał wojkowy postanowił przekazać dotyczące ich materiały władzom wojskowym

Fiasko sprawy Berlina w Radzie Bezpieczeństwa

Sportowcy radzieccy przy odgruzowaniu Warszawy



W poniedziałek 25 b.m. bawiąca w Polsce ekipa sportowców radzieckich wzięła udział w odgruzowaniu Warszawy. Grupa złożona z 47 zawodników i zawodniczek oraz 10 osób kierownictwa ekipy pracowała na trasie nowej Marszałkowskiej przy zbiegu ulic Zielnej i Chmielnej

Delegaci 22 narodów na jubileuszu Polskiej Akademii Umiejętności

Uroczystości 75-lecia w Senatorskiej Sali Wawelu

KRAKÓW. W Krakowie rozpoczęły się wczoraj uroczystości jubileuszowe z okazji 75-lecia Polskiej Akademii Umiejętności. Prezydent R. P. Bolesław Bierut. W uroczystościach uczestniczyli przedstawiciele Prezydenta R. P. minister oświaty tow. dr Stanisław Skrzyszewski oraz wiceministrowie tow. H. Jabłoński i E. Krassowska. Na uroczystości przybyli liczni przedstawiciele świata naukowego z 22 państw Europy, w tym liczna delegacja radziecka pod przewodnictwem członka Akademii Nauk, Borysa Grekowa, oraz czechosłowacka z min. Nejedlym.

Otwarcie uroczystości nastąpiło w sali senatorskiej Zamku Wawelskiego, przybranej sztandarami krzyżackimi, zdobytymi pod Grunwaldem. W skład prezydium weszli: prezes PAU prof. dr Kazimierz Nitsch, wiceprezesi: prof. dr Pieńkowski i prof. dr Władysław Szafer oraz sekretarz prof. dr Dąbrowski.

Inauguracja

Przemówienie inauguracyjne wygłosił prezes PAU prof. Nitsch, da-

jając, po powitaniu reprezentantów rządu, instytucji naukowych oraz delegacji zagranicznych, na wstępie krótki zarys historii Akademii. Na zakończenie wygłosił prof. Nitsch krótkie przemówienie w językach: francuskim, angielskim i rosyjskim do delegacji zagranicznych. W rosyjskim swym przemówieniu wyraził podziw w imieniu Akademii i społeczeństwa polskiego dla wspaniałego rozwoju nauki radzieckiej, z której osiągnięć korzysta polski świat naukowy. Po tym wygłosił przemówienie min. Skrzyszewski (przemówienie min. Skrzyszewskiego podajemy na str. 2).

W imieniu PPR, PPS i OKZZ powitał zjazd tow. poseł Polewka.

Delegaci zagraniczni

Jako jeden z pierwszych delegatów zagranicznych powitał zjazd w imieniu Akademii Belgijkiej prof. Gregoire.

W imieniu Bułgarii powitał zjazd prof. Lekow, w imieniu zaś Citta del Vaticano i tamtejszego Uniwersytetu Gregoriańskiego ks. prof. Lohn. Spośród przedstawicieli nauki francuskiej przemawiali Jacques Lacour-Gayet oraz Andre Mazon.

Po delegatach francuskich przemawiali: przedstawiciel W. Brytanii sir Harold Spencer Jones, dyrektor Obserwatorium w Greenwich, przedstawiciel węgierskiej delegacji Ministerstwa Oświaty prof. Nemeth. Po powitaniu i wyrażeniu uznania — w imieniu naukowych sfer włoskich przez prof. Levi Della Vida Giorgio, przemówił w imieniu delegacji szwedzkiej prof. Uniwersytetu Upsali Gunnar-Gunnarson.

W imieniu licznej delegacji czechosłowackiej przemówił minister prof. dr Zdenek Nejedly.

Po przemówieniu ministra Nejedly zabrał głos prof. Grekow.

Przemówienie prof. Grekowa

Przewodniczący delegacji uczonych radzieckich odczytał list prezesa Akademii Nauk ZSRR, akademika Wawilowa, do prezesa PAU.

W imieniu Akademii Nauk ZSRR, prof. Grekow pochwilił gorąco PAU w dniu 75-lecia jej twórczej działalności naukowej i społecznej.

Czołowi przedstawiciele rosyjskiej nauki, kultury i myśli społecznej śla-

Wyszyński założył veto przeciw rezolucji sześciu państw

PARYŻ. — Poniedziałkowe posiedzenie Rady Bezpieczeństwa dowiodło kompletnego fiaska długotrwałych manewrów państw zachodnich wokół t. zw. „kwestii berlińskiej”. Projekt rezolucji zgłoszonej w tej sprawie przez 6 mniejszych państw — wbrew wielokrotnym stwierdzeniom delegatów radzieckich, że Rada Bezpieczeństwa nie ma kompetencji do rozpatrywania zagadnień Berlina — został odrzucony.

Delegat ZSRR wiceminister Wyszyński wskazał przed głosowaniem, że projekt rezolucji sześciu państw narusza uzgodnioną w Moskwie przez cztery mocarstwa dyrektywę dla gubernatorów wojskowych w Niemczech z dnia 30 sierpnia.

Za rezolucją wypowiedzieli się przedstawiciele mocarstw zachodnich oraz sześciu państw mniejszych, przeciw rezolucji — delegaci ZSRR i Ukrainy. Tym samym rezolucja upadła, gdyż na zasadzie art. 27 Karty ONZ dla ważności uchwał Rady Bezpieczeństwa konieczna jest jednomyślność jej pięciu stałych członków — ZSRR, Stanów Zjednoczonych, W. Brytanii, Francji i Chin.

PARYŻ (PAP). — Delegacja radziecka — powiedział wiceminister Wyszyński — przestudiowała z uwagą projekt przedstawiony przez 6 członków Rady Bezpieczeństwa w przedmiocie, który nazwano tutaj „kwestią berlińską”. Jak nam wszystkim wiadomo, Rada Bezpieczeństwa zdecydowała się przestudiować tę kwestię mimo zastrzeżeń delegacji radzieckiej, która stwierdziła, że sprawa ta nie wchodzi w kompetencje Rady Bezpieczeństwa. Delegacja ra-

dziecka, ażeby uzasadnić swoją tezę, udokumentowała swoje stanowisko w sposób jak najszerszy nie pozostawiając żadnej wątpliwości, iż było błędem ze strony Rady Bezpieczeństwa zajmowanie się skargą, wniesioną na Radę przez trzy mocarstwa zachodnie w sprawie Berlina.

Mimo to sprawą tą zajęła się Rada Bezpieczeństwa. Figuruje ona na porządku dziennym Rady Bezpieczeństwa i obecnie doszliśmy do momentu głosowania.

Delegacja radziecka — oświadczył Wyszyński — jest zdecydowana użyć prawa, przysługującego pewnym członkom Rady Bezpieczeństwa w myśl paragrafu 3. art. 27. Karty ONZ.

Słyszeliśmy tutaj — oświadczył Wyszyński — że projekt ów przewiduje jednocześnie: zniesienie ograniczeń odnośnie komunikacji oraz pewne inne zarządzenia. Powiada się, że cztery rządy powinny wprowadzić w życie jednocześnie, tj. w dniu podpisania tej rezolucji z jednej strony natychmiastowe zniesienie wszelkich ograniczeń, a z drugiej strony — podkreślam to — natychmiastowe branie się czterech gubernatorów wojskowych w celu wypracowania rozwiązań odnośnie unifikacji walutowej w Berlinie na podstawie marki niemieckiej strefy radzieckiej.

Ale w tym zapewnieniu o jednoczesności — powiedział Wyszyński — tkwi gruby błąd. Projekt sześciu nie przewiduje rzeczywistej jednoczesności między dwoma różnymi zarządzeniami. Żeby się o tym przekonać, wystarczy odnieść się do układu, który został zawarty między przedstawicielami Stanów Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego i który obrazuje dyrektywę z dnia 30 sierpnia br. zakomunikowana czterem gubernatorom wojskowym tych mocarstw w Berlinie. Dyrektywa ta stanowi dokument międzynarodowy. Zajmuje się ona zniesieniem ograniczeń w stosunku do komunikacji i handlu, jakoteż wprowadzeniem marki radzieckiej do Berlina.

Wystarczy porównać tekst dyrektywy z dnia 30 sierpnia br. i odnośną część projektu rezolucji, którym zajmuje się obecnie Rada Bezpieczeństwa, by każdy beznamiętny człowiek mógł stwierdzić, że nie ma rzeczywistej jednoczesności między tymi dwoma zarządzeniami. Dyrektywa ustala, że rządy Stanów Zjednoczonych, Francji, Wielkiej Brytanii i Związku Radzieckiego zdecydowały się, że następujące zarządzenia zostaną powzięte jednocześnie; zarządzenia te są następujące:

a) ograniczenia w stosunku do komunikacji, transportu i handlu między Berlinem i strefami zachodnimi oraz strefami zachodnimi a strefą radziecką Niemiec zostaną zniesione; b) marka niemiecka strefy radzieckiej wprowadzona zostanie jako jedyną walutą do Berlina, a marka zachodnia będzie wycofana z obiegu w Berlinie.

W tej dyrektywie znajdujemy faktyczną jednoczesność między zniesieniem ograniczeń a wprowadzeniem marki radzieckiej, jako jedynej waluty w Berlinie.

Co natomiast znajdujemy w projekcie rezolucji obecnie studiowanej na Radzie Bezpieczeństwa? Wyszaryczy przeczytać drugą część tego tekstu. Punkt a. mówi o natychmiastowym zniesieniu wszelkich ograniczeń w stosunku do komunikacji, transportu i handlu między Berlinem a strefami zachodnimi Niemiec, ale w punkcie b. dotyczącym unifikacji waluty w Berlinie, wprowadzenia marki strefy radzieckiej, a wycofa-



Nr 296

Warszawa, 26 października 1948 r.

Rok 54

Chybiona demonstracja

SKARGA w sprawie Berlina, złożona w Radzie Bezpieczeństwa dnia 29 września przez rządy Stanów Zjednoczonych, Anglii i Francji przeciwko rządowi radzieckiemu, zawierała następujące trzy zasadnicze sformułowania: 1) że „władze radzieckie zastosowały blokadę Berlina”, 2) że „sprawa zagraża międzynarodowemu pokojowi i bezpieczeństwu” i 3) rządy trzech mocarstw zachodnich domagają się załatwienia tej skargi w ramach art. 7, 39 i następnych Statutu ONZ, przewidujących sankcje wobec agresora.

Rząd radziecki, zgodnie z prawdą obiektywną zaprzeczył, rzecz prosta, istnieniu dwóch pierwszych okoliczności i zgodnie ze statutem ONZ sprzeciwił się rozpatrywaniu sprawy Berlina przez Radę Bezpieczeństwa, gdyż — jak wszelkie inne sprawy niemieckie — podlega ona rozstrzygnięciu na drodze porozumienia czterech wielkich mocarstw.

Rządy trzech mocarstw zachodnich, okazały się jednak głuche na wszelkie rozsądne i logiczne argumenty i upierały się przy wniesieniu tej sprawy na porządek obrad Rady Bezpieczeństwa, wbrew statutowi i wbrew stanowisku Związku Radzieckiego. Dla zadośćuczynienia temu uporowi, trzy mocarstwa zachodnie posłużyły w ruch znaną już „maszynę do głosowania”.

MIESIĄC prawie upłynął od tej chwili na jałowych dyskusjach, odraczanych posiedzeniach i zakulisowych naradach. Owocem tych zabiegów jest właśnie rezolucja, przegłosowana na poniedziałkowym posiedzeniu Rady Bezpieczeństwa.

Co zawiera rezolucja, opracowana przez „szóstkę neutralnych”? Zawiera ona apel do rządów Czterech Mocarstw, aby załatwiły sprawę Berlina na podstawie porozumienia między sobą. Innymi słowy pokrywa się ona ze stanowiskiem Związku Radzieckiego co do niekompetencji Rady Bezpieczeństwa w tej sprawie.

O wiele ciekawsze jest jednak to, czego rezolucja nie zawiera.

Nie zawiera ona najmniejszej nawet wzmianki o „blokadzie” Berlina, co było przecież podstawą skargi trzech rządów zachodnich. Dalej, nie zawiera ona najmniejszej wzmianki, jakoby „sytuacja w Berlinie zagrażała międzynarodowemu pokojowi i bezpieczeństwu”, przy czym upierały się rządy trzech mocarstw zachodnich. Wreszcie — nie zawiera ona ani słowa krytyki pod adresem rządu radzieckiego z powodu zarządzeń radzieckich w radzieckiej strefie okupacyjnej Niemiec.

Tak więc projekt rezolucji wypracowanej w pocie czoła przez 6 członków „neutralnych” Rady Bezpieczeństwa nie potwierdza ani jednego z tych postulatów, jakie rządy trzech mocarstw zgłosiły wobec Rady Bezpieczeństwa.

I oto za taką rezolucją oddają swe głosy rządy trzech mocarstw zachodnich! Czy można było w sposób bardziej dobitny przyznać się do niesłuszności własnego stanowiska?

ZWIAZEK Radziecki i Ukraina głosowały przeciwko tej rezolucji. Było to zarówno wyrazem konsekwentnego stanowiska, iż Rada Bezpieczeństwa nie jest uprawniona do zajmowania się sprawami niemieckimi, jak i potępieniem faktu, iż w zawiązaniach i wykrośłach dyplomatycznego języka tej rezolucji kryły się sformułowania, które stanowią krok wstecz w stosunku do dyrektywy z dnia 30 sierpnia, uchwalonej podczas czterostronnych rozmów, prowadzonych w ciągu kilku tygodni w Moskwie. Nie wdając się w szczegółową analizę tych odchyłań, wystarczy stwierdzić, że proponowana przez „szóstkę” rezolucja przewidywała odwołanie ograniczeń komunikacyjnych z Berlinem równocześnie z podjęciem rokowań w sprawie wycofania z zachodnich sektorów Berlina marki zachodniej i wprowadzenia w obieg marki wschodniej, obowiązującej w całej strefie radzieckiej.

Tymczasem dyrektywa moskiewska przewidywała równoczesne zniesienie ograniczeń komunikacyjnych i wycofanie marki zachodniej z Berlina. Różnica jest bardzo istotna: rokowania można podjąć, ale nigdy nie wiadomo kiedy i jak zostaną one zakończone, jak to widzimy na przykładzie wielu rokowań z rządami mocarstw zachodnich, które weszły w życie dopiero po tym, jak poddały się. Już sam fakt wstępnego sformułowania tego punktu w rezolucji „szóstki” wzbudza nieufność.

REZOLUCJA „szóstki” nie została uchwalona przez Radę Bezpieczeństwa, ponieważ uchwaliła ją Rada Bezpieczeństwa wymagając dla swej ważności, aby wśród większości znalazły się głosy wszystkich pięciu stałych członków Rady. W ten sposób cała sprawa znalazła się w punkcie, w jakim pozostawała przed 29 września, tj. przed wniesieniem jej na Radę Bezpieczeństwa.

WYDAJE się jednak, że rządy trzech mocarstw zachodnich nie mają powodu do szczególnego zmartwienia, jeśli chodzi o meritum sprawy. W uchwalonej rezolucji, za którą rządy trzech mocarstw zachodnich głosowały, główną treść stanowi apel do Wielkiej Czwórki, aby załatwiła sprawę Berlina, a następnie całą kwestię Niemiec w drodze czterostronnych rokowań. Ponieważ Związek Radziecki właśnie domaga się takich czterostronnych rokowań, nie stoi na przeszkodzie, aby i rządy trzech mocarstw zachodnich (i sześciu państw „neutralnych”) stało się zadowolone. Wystarczy, aby rządy trzech mocarstw zachodnich wykazały dobrą wolę i przystąpiły do takich rokowań.

MOŻE pauczone przykrym doświadczeniem bezużyteczności takich demonstracji jak „sprawa Berlina w Radzie Bezpieczeństwa” potrafią tę dobrą wolę wreszcie u siebie odnaleźć?

Waza nowo-grecka (według projektu Marshalla)



Z okazji podróży Marshalla do Grecji

Rys. Jerzy Zaruba

Nauka musi być związana z życiem

Przemówienie tow. min. Skrzyszewskiego na Jubileuszowym Zjeździe PAU

Witam serdecznie Jubileuszowy Zjazd Polskiej Akademii Umiejętności w Krakowie, zwołany z okazji jej 75-lecia istnienia i działalności.

W ciągu swego istnienia PAU zdobyła wśród pokrewnych towarzystw zasłużony autorytet, skupiła najwybitniejszych uczonych, sięgała swoją działalnością daleko poza Kraków, zdobywając poprzez twórczość swych członków, poważne stanowisko w międzynarodowym świecie naukowym.

Szczególnie ważną rolę odegrała PAU w pierwszych 36 latach swego istnienia, kiedy w warunkach niewoli narodowej skupiała rozproszone wysiłki uczonych, umożliwiając im pracę naukową, gromadząc cenne zbiory, tworząc warunki dla szerokiej akcji wydawniczej.

Zgromadziła więc PAU cenne materiały naukowe, które będą stanowić podstawę do dalszych prac i syn- tez naukowych. Ten fakt chciałbym podkreślić, jako największe osiągnię-

cie PAU. Wszyscy, zarówno ci, którzy bezpośrednio kierują pracami PAU lub biorą w nich udział, jak również ci, którzy stoją z zewnątrz, ale obserwują jej dzieje, dostrzegają w działalności Polskiej Akademii Umiejętności blaski i cienie. Poza uroczystościami znajdujemy dość czasu i miejsca, aby śmiało, szczerze i do końca błędy i niedociągnięcia o-mówić i znaleźć wspólnym wysiłkiem środki ich przezwyciężenia.

Nie można jednak pominąć okazji i nie mówić na Zjeździe PAU o olbrzymich zadaniach, jakie w nowym okresie historycznym, w który weszliśmy, stoją przed nauką polską. Po dokonaniu zasadniczych reform społecznych, rozpoczynamy budowanie podstaw lepszego, sprawliwszego ustroju w naszej Ojczyźnie — socjalizmu.

Jesteśmy w końcowej fazie zwycięskiego wykonania planu trzyletniego i układania nowego sześciolletniego planu rozwoju gospodarki narodowej. Dokonujemy i dokonamy olbrzymiej, wręcz gigantycznej rozbudowy naszej gospodarki. Wypływają z tego kolosalne zadania, które muszą być wykonane we wszystkich dziedzinach życia narodowego. Stąd też wynikają wielkie zadania dla nauki.

W pracach naszych na każdym odcinku, dotyczy to zarówno przemysłu, komunikacji, rolnictwa, łączności — musimy oprzeć się na naukowych podstawach. Nauka oderwana od życia, jak to niestety dzieje się jeszcze dość często u nas, uschnie i odpadnie, jak zwiędły liść.

Kraje, które potrafią wpręgnąć nowoczesną naukę do służby życia i gospodarki, będą przodowały — kraje, które tego we właściwym czasie nie zrobią będą cierpiały i ponosiły gorzkie skutki swego zacołania. Musimy kultywować naukę powiązaną najsilniej i najgłębiej z potrzebami życia i gospodarki narodowej. Wszystkie dyscypliny, nie tylko praktyczne lub stosowane, ale również teoretyczne i najbardziej abstrakcyjne, winny w konsekwencji służyć narodowi i masom ludowym. Droga organizacyjnych zabiegów musimy naprawić nierówności i niewłaściwe proporcje w rozwoju poszczególnych dziedzin wiedzy.

Doceniając w pełni potrzeby humanistyki, należy wydatnie przyspieszyć rozwój nauk technicznych, przyrodniczych i lekarskich. Nauka musi być związana z życiem. Takiej nam potrzeba nauki i taka nauka znajduje się w Polsce, w granicach naszych możliwości, optymalne warunki rozwoju. Musimy rozwijać naukę najbardziej nowoczesną. Nikt nie ma najmniejszego zamiaru odrzucać kogokolwiek od twórczości naukowej. Odwrotnie, w obliczu gigantycznych zadań musimy dbać o uczciwych starszych i młodych, jak o cenny skarb.

Szczególną opieką musimy otoczyć młodych uczonych. Musimy stworzyć klimat dla ich szybkiego rozwoju. A dzieje się u nas jeszcze niekiedy źle w tej dziedzinie. Muszą pracownicy nauki zjednoczyć siły i do maksimum doprowadzić wysiłki. W takiej żyjemy epoce, kiedy produkować, dotyczy to również produkcji naukowej — musimy coraz więcej, coraz lepiej, coraz intensywniej.

Przedstawiając się przestarzałym metodom i skostnieniu w badaniach naukowych, przeciwstawiając się nie rozumieniu i niechęci do twórczego nurtu myśli naukowej, opartej na zasadach marksizmu, nauka polska zdobyłaby nowe bodźce dla swego rozwoju, co przyczynił się do realizacji szlachetnych dążeń wysuniętych przez Polaków do przodujących szeregów w dziedzinie twórczości naukowej. Bez czerpania pełną garścią z przebog-

(Dokończenie obok)

Na marginesie

Jesień

Wczesną mamy w tym roku jesień. Przecież to nie dawno minęła połowa października, a już coraz częściej trafiają się ranne przymrozki. Coraz więcej mamy wietrznych, posępnych, deszczowych dni. Ciekawie rozstrzygnie się, czy przygotowaniu się do zimy, która jak głoszą przepowiednie ludzi w tej materii biegłych, ma być mniej pobilżliwa od zeszłorocznej, istotnie wyjątkowo dla nas łaskawej. Czas już uzupełnić braki w ciepłej odzieży, zaopatrzyć się w węgiel, uszczelnić okna.

Pewno, że spokojnie oczekiwać możemy, niż w latach ubiegłych nawet wyjątkowo mroźnej zimy. Nie zagraża nam brak opalu. Niedawno wyglądaliśmy z niepokojem kiedy nadejdą do składów transporty kartkowego węgla. Dziś po określonej cenie możemy go nabyć w dowolnych ilościach. Wyśięk naszego górnika sprawił, że nie cierpi na brak opalu ani wieś, ani miasto. Dość wyjechać za rogatki miejskie, aby zobaczyć długie sznury chłopskich, ładownych węglem furmanek.

Poza tym w porównaniu z latami minionymi, jakby to rzec, o-garnęliśmy się już trochę. Może nie luksusowo, ale na ogół znosić. Wystarczy przyjrzeć się choćby warszawskiej ulicy, aby stwierdzić, jak wielka nastąpiła pod tym względem poprawa. Nie myślę rzecz prosta o garści ubranych bez zarzutu stałych bywalców kawiarnianych, ale po prostu o szarej masie obywateli.

To wszystko prawda. Ale nie zapominajmy, że jeszcze jest wielu wśród nas takich, których zima zastanie nieprzygotowanych, ludzi starszych, niezdolnych do pracy, samotnych, nie umiejących poddać trudnościom, obarczonych dziełmi, kobiet. Nie zapominajmy, że jeszcze dotąd nie uporał się z tragiczną spuścizną wojny, która tyle rodzin pozbawiła żywicieli.

Pisząc te słowa myślę o akcji „Pomocy zimowej”, która w latach minionych, tyłu zasługującym na to jednostkom i rodzinom pozwoliła przetrwać ciężki okres zimowy. Wzmocniona ofiarnością społeczeństwa na te cele — to, nie zdawkowa, dobroczynność, ale zwykły, ludzki obowiązek solidarności z tymi, którzy cierpią nie z własnej przyczyny, winy. To kwestia uczciwego stosunku do spraw, obok których nie, należy, nie wolno przechodzić obojętnie.

Zima się zbliża. Dla wielu z nas na pewno będzie ona lepsza od zim minionych. Pomyślmy więc o tych, których los nie uległ odmianie, o wdowach i sierotach, o smutnym, pozostawionym nam przez wojnę, spadku.

ALFA

Przed stu laty

W

Neue Rheinische Zeitung

Organ der Demokratie

Nr 126

26 PAŹDZIERNIKA 1948

POLSKA, KRAKÓW, 17.X. Miejsce komendantura wysłała przedwczoraj kurlera, celem przekazania rozkazów generałom we Lwowie, Przemyślu, Rzeszowie i Tarnowie. Rozkazy brzmiały: natychmiast zmobilizować do marszu w kierunku Wiednia wszelką kawalerię i artylerię w związku z koncentracją wojsk w stolicy Austrii. Rosyjskie wojsko ustawione są na granicy galicyjskiej.

Donoszą, jako pewnik, że między cesarzem austriackim a carem rosyjskim zostało podpisane porozumienie, na mocy którego car zobowiązuje się wprowadzić swoje wojsko do Krakowa na wypadek proklamowania republiki w Wiedniu lub wybuchu powstania w Krakowie.

tych doświadczeń nauki radzieckiej i — przodującej nauki na całym świecie, nie pomniemy napróżd rozwoju nauki polskiej, rozwoju, odpowiadającego olbrzymim i palącym potrzebom Polski Ludowej.

Rozumie ten postulat coraz więcej ludzi, szczerzych patriotów, z masami ludowymi związanymi. Wielu naszych uczonych weszło lub wchodzi na tę drogę. Ci zaś, którzy tego nie chcą lub nie mogą zrozumieć, którzy będą chcieli stanąć w poprzek drogi, ani się spozostęga. Jak zostaną na marginesie twórczego pochodzenia narodu ku lepszej przyszłości.

Nam potrzeba nauki przodującej, związanej z potrzebami narodu i do kultywowania takiej nauki, wzywamy wszystkich uczonych dobrej woli, patriotów naszej, ponad wszystko ukochanej, Ludowej Ojczyzny.

Jestem najgłębiej przekonany, że nauka polska i uczeni nasi spełnią wielkie zadania, które naród przed nim stawia, a wszystkie twórcze siły naukowe znajdą należne im miejsce.

Witając Zjazd Jubileuszowy imieniem Prezydenta R. P. i Premiera Rządu — życze Mu najbardziej owocnych obrad.

Mechanizacja rolnictwa

Aleksander Zbaraski

Podstawowym zadaniem, decydującym w dużej mierze o ostatecznym zwycięstwie socjalizmu jest przebudowa wsi w kierunku uspołecznienia produkcji. Dla realizacji tego zadania trzeba przede wszystkim stworzyć materiałowo techniczną podstawę, trzeba również uświadomić klasowo chłopów mało i średniorolnych, trzeba ich przekonać o wyższości gospodarki socjalistycznej nad gospodarką indywidualną. W Związku Radzieckim zadania te zostały w pełni zrealizowane i było to — według oceny Stalina — „równomierne z przewrotem rewolucyjnym w październiku 1917 roku”.

Co to znaczy: stworzenie bazy materiałowo technicznej? Znaczący to dostarczenie wsi wystarczającej ilości traktorów i maszyn rolniczych, znaczący to elektryfikacja wsi — słowem: mechanizacja rolnictwa. Zmechanizowane rolnictwo — to niezbędny warunek do utworzenia zespolonych gospodarstw rolnych. Ziemia uspołeczniona, którą uprawiano by w dalszym ciągu sochą i broną, nie dawałaby oczekiwanych plonów, w ten sposób nie dowiedlibyśmy bynajmniej wyższości form zespolonych, ani nie zwiększyłbyśmy wydajności rolnictwa. Jedynie nowoczesne zmechanizowane wielkie gospodarstwo zespolone potrafi dać poważne zwiększenie wydajności i wyprodukować tyle, aby stworzyć dla chłopów zespolowanych warunki trwałej zamożności i wreszcie pozwoli rozwiązać problem wyżywienia kraju. Chłop średniorolny przekona się, że zespolowa forma uprawy ziemi jest dlań wygodniejsza niż pozostawanie w zacofanych formach drobnego gospodarstwa indy-

widualnego, dopiero wówczas, gdy rolnictwo zostanie zmechanizowane.

Klasa robotnicza w Polsce oceniła w pełni znaczenie mechanizacji rolnictwa. Tow. Minc zapowiedział w referacie na plenum KC PPR produkcję 70 tysięcy nowoczesnych traktorów w wyniku realizacji planu pięcioletniego.

Już dziś możemy zanotować poważne osiągnięcia na odcinku mechanizacji rolnictwa. Traktory stanowiące własność państwa zaorwały w ubiegłych latach miliony hektarów ziemi, wyremontowano i oddano do użytku zniszczone niemieckie parki traktorów i maszyn rolniczych. Utworzone nie dawno spółdzielcze ośrodki maszynowe (SOM-y) wzmocniły podstawę gospodarczą spółdzielczości Samopomocy Chłopskiej i pomogły do przeciwdziałania tendencji opóźniania gospodarki na wsi przez bogaczy wiejskich.

Istnieją jednak braki hamujące akcję mechanizacji. Prowadzone przez mikolajczyków Państwowe Przedsiębiorstwo Traktorów i Maszyn Rolniczych wykazuje poważne deficyty graniczące z anarchizacją tego odcinka. Skutki mikolajczykowskiego sabotażu nie zostały do tej pory w pełni zlikwidowane przez Przedsiębiorstwo Państwowe: Techniczna Obsługa Rolnictwa. W pracy Zarządu Centralnego TOR i jego placówek terenowych jest jeszcze wiele braków wynikłych wskutek biurokratyzmu i niedostatek tej organizacji pracy.

Tocząca się na łamach tygodnika „Chłopska Prawda” dyskusja na temat zagadnień mechanizacji rolnictwa wykazała poważne błędy i braki na tym odcinku: brak planowej produkcji części zamiennych według

specyfikacji, niski poziom szkolenia traktorzystów i mechaników, brak kadr techników i inżynierów, brak egzekutywy w gospodarce traktora, chaos organizacyjny, nieproporcjonalnie wielkie w stosunku do ceny nowych maszyn koszty remontów oraz brak odpowiedzialności za jakość i dotrzymywanie terminu napraw.

Wszystkie te braki są wynikiem komercyjnego traktowania zagadnień przez dotychczasowe kierownictwo TOR. Błędy kierownictwa TOR stanowią poważną przeszkodę we wzmocnieniu spółdzielczych ośrodków maszynowych. Plenum KC PPR zobowiązało TOR do rozliczenia opieki nad SOM-ami, dotychczas jednak TOR nie zrealizował uchwały KC, choć wiele załóg zwłaszcza na Śląsku z własnej inicjatywy pod kierownictwem komitetów partii rolniczych, objęło patronat nad SOM-ami.

Rząd poświęca wiele uwagi wzmocnieniu spółdzielczych ośrodków na wsi, dba o zaopatrzenie ich w narzędzia i urządzenia techniczne, traktory i maszyny rolnicze. Praca SOM-ów będzie więc skuteczna jeżeli TOR okaże im należyty pomoc techniczną do wykorzystania tych środków technicznych. W związku z tym szereg towarzyszy z terenu wysuwa projekty utworzenia powiatowych ośrodków obsługi technicznej rolnictwa. Do obowiązków takich ośrodków należałaby opieka techniczna nad SOM-ami, konserwacja, remonty, dystrybucja części zamiennych i materiałów pędnych, tworzenie lotnych brygad remontowych itp. Według tego projektu kierownictwo nad całokształtem zagadnień mechanizacji rolnictwa należałoby powierzyć Zjednoczeniu Państwowo-Spółdziel-

mu, któremu podlegałyby spółdzielcze ośrodki maszynowe oraz powiatowe ośrodki Technicznej Obsługi Rolnictwa, celem zaś skoordynowania całej działalności TOR, Samopomocy Chłopskiej i PNZ na odcinku mechanizacji rolnictwa należałoby stworzyć specjalny departament mechanizacji i elektryfikacji w Ministerstwie Rolnictwa. Zadaniem departamentu byłoby ustalenie wytycznych do działalności tych instytucji na odcinku mechanizacji, planowania ogólne, podział kredytów, kontrola i inspekcja oraz kierownictwo ogólne — administracyjne w Ministerstwie i w terenie, poprzez wydziały rolnictwa w urzędach powiatowych i starszych. Główna inspekcja traktorowa weszłaby w skład departamentu.

Za zabezpieczenie wykonania planu państwowego produkcji części zamiennych oraz remontów generalnych (fabrycznych) traktorów i maszyn rolniczych byłoby odpowiedzialne Zjednoczenie Przemysłu Traktowego i Maszyn Rolniczych w ramach Ministerstwa Przemysłu.

Powyższe propozycje wydają się nam słuszne i godne rozpatrzenia.

Właściwa organizacja placówek mechanizacji rolnictwa, wzmocnienie bazy technicznej — materiałowej spółdzielczych ośrodków maszynowych oraz TOR-ów, rozliczenie opieki technicznej nad spółdzielczymi ośrodkami maszynowymi, masowe powołanie maszynistów i mechaników, a także między innymi — to są warunki, spełnienie których da gwarancję zwycięstwa na odcinku mechanizacji rolnictwa.

ZSRR odrzuca projekt rezolucji „małej szóstki“

(Dokończenie przemówienia min. Wyszyńskiego ze str. 1)

nia marki zachodniej, — mówi się tylko, że chodzi o wszczęcie rokowań. Z tego wynika, że zarządzania woj skowych władz radzieckich winny być natychmiastowe, natomiast wprowadzenie marki radzieckiej jest uzależnione od wyniku rokowań. Krótko mówiąc, znaczy to innymi słowy: złeście natychmiast wszelkie ograniczenia i wtedy my rozpoczniemy rozmowy.

Ponadto przewiduje się termin do 20 listopada br. jako końcowy tych rokowań, natomiast zniszczenie ograniczeń transportowych powinno nastąpić natychmiast. Wynika z tego, że w tym wypadku nie może być mowy o jednoczesności obu zarządzeń. Zarządzenia ochronne, jakie władze radzieckie były zmuszone zastosować, aby ochronić strefy radzieckie, Niemiec przed katastrofalnymi skutkami, grożącymi przez wprowadzenie nowej waluty w trzech strefach zachodnich — te zarządzenia ochronne mają być zniszczone natychmiast.

Dokładnie — powiedział Wyszyński, ale mówię w dalszym ciągu, że wprowadzenie marki radzieckiej do Berlina winno zależeć od rokowań, a nie to nie możemy się zgodzić.

Popierać taką tezę oznacza w istocie dokonać kroku wstecz w stosunku do tego, czym była dyrektywa z 30 sierpnia. Działając w ten sposób, oznacza naruszyć w jaskrawy sposób dyrektywę z 30 sierpnia, a na to nie możemy się zgodzić.

Zatem projekt rezolucji, przedstawiony na Radzie Bezpieczeństwa jest bezpośrednim pogwałceniem u-

kładu, zawartego między czterema mocarstwami oraz pogwałceniem dyrektywy z 30 sierpnia. A Związek Radziecki: zawsze bronił i broni w dalszym ciągu konieczności ścisłego wykonywania zawartych układów i uczciwego wypełniania załączonych zobowiązań. A zatem Związek Radziecki musi wymagać i wymaga od innych stron, a w danym wypadku od Stanów Zjednoczonych, Francji i Wielkiej Brytanii poszanowania układu, który zawarły one ze Związkiem Radzieckim, podpisując dyrektywę z 30 sierpnia.

Przedstawiony projekt rezolucji — oświadczył Wyszyński — jest w sprzeczności z zawartymi układami, ponieważ pod maską — jednoczesności zniszczenia ograniczeń transportowych z jednej strony i wprowadzenia marki strefy radzieckiej z drugiej strony, zobowiązuje y on Związek Radziecki do natychmiastowego zniszczenia zarządzeń, jakie władze radzieckie musiały zastosować, aby ochronić strefy zachodnie. Niemiec przed katastrofalnymi skutkami i zarządzeń tych mocarstw w ich strefie; po drugie jest on nie do przyjęcia, gdyż czyni on jako wstępny warunek rozpoczęcia rokowań o wprowadzenie marki strefy radzieckiej do Berlina, natychmiastowe zniszczenie zarządzeń ochronnych.

Taki więc projekt rezolucji jest nie do przyjęcia przez Związek Radziecki. I dlatego — oświadczył Wyszyński — Związek Radziecki będzie głosował przeciwko projektowi rezolucji.

Debata nad sprawą grecką w Komisji Politycznej ONZ

PARYŻ (PAP). — Komisja Polityczna Zgromadzenia ONZ przystąpiła w poniedziałek do debaty ogólnej nad sprawą grecką. Po odroczeniu wypełnienia prawie w całości dyskusja nad kwestią zaproszenia rządów bułgarskiego i albańskiego do udziału w pracach komisji. Rozpoczęto również dyskusję nad jugosłowiańskim projektem rezolucji wyzywającej do zaproszenia delegata tymczasowego demokratycznego rządu greckiego. W debacie wzięły udział delegat polski dr Sułch, który kilkakrotnie zabierał głos.

Delegat radziecki Bogomolow podtrzymał propozycję zaproszenia Bułgarii i Albanii na tych samych zasadach, na jakich zaproszono przedstawicieli Transjordanii i Izraela. Wniosek radziecki podczas głosowania został odrzucony 28 głosami przeciw 6 przy znacznej ilości wstrzymujących się.

Gigantyczny program walki z posuchą na stepach ZSRR

MOSKWA (PAP). W Moskwie opublikowana została uchwała Rady Ministrów ZSRR i CK WKP (b), mająca ogromne znaczenie dla dalszego rozwoju rolnictwa radzieckiego.

Uchwała ta wskazuje na straty ponoszone przez gospodarkę rolną na obszarach stepowych europejskiej części ZSRR, w wyniku powtarzających się często posuch i gorących wiatrów wschodnich, formułując szeroko zakreślony program całkowitego usunięcia przyczyn tych klęsk żywiołowych. Uchwała przewiduje podjęcie gigantycznych prac o nieznanej dotychczas w dziejach rolnictwa

skali na obszarach nadwołżańskich, na północnym Kaukazie i w centralnym pasie czarnoziemnym. Prace, których całkowite wykonanie obliczone jest na dwie lub trzy pięcioletki, obejmują olbrzymi obszar o powierzchni 120 mln. ha. Uchwała przewiduje założenie szeregu pasów państwowych lasów ochronnych, których długość wynosi około 5 tysięcy kilometrów.

Powiększenie drzewostanu w kolchozach i majątkach państwowych oraz dokładne sprzączowanie w uchwale programu prac melioracyjnych zapewni skuteczne przeciwdziałanie erozji gleby.

Zw. Zaw. Budowlanych poddaje swą działalność krytyce

W dalszym ciągu obrad II Zjazdu delegatów Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Przem. Budowlanego sekretarz KCZZ, tow. Jędrzejewski wygłosił referat na temat sytuacji i zadań zw. zaw. w obecnym etapie. Jednym z najważniejszych osiągnięć ruchu zawodowego stało się przezwyciężenie tendencji syndykalistycznych, zmierzających do przejmowania przez zw. zaw. kierownictwa w administracji publicznej i zakładach pracy.

Przechodząc do charakterystyki działalności Zw. Budowlanych, tow. Jędrzejewski stwierdza niedostateczne rozwiązanie współzawodnicwa wśród robotników budowlanych. Niedostateczna była także akcja kulturalna — oświatowa Związku, który wydatkował na te cele zaledwie po 6 milionów rocznie, podczas gdy na wyży budżetowej wynosił w roku 1947 — 37 milionów zł a w roku 1948 — 42 miliony zł. Wśród wielu innych niedociągnięć Związku podkreśla mówca niedostateczne owiązanie z terenem władz związkowych, co doprowadzało do odrywania się od mas.

W czasie obrad przybył na salę entuzjastycznie powitany przedstawiciel Walczącej Grecji tow. Vassos Georgiu, który przekazał Zjazdowi serdeczne pozdrowienia bohaterów narodu greckiego, walczących z przemocą kapitalistycznej interwencji.

Dyskusje, w której zabrano głos kilkudziesięciu delegatów otworzył przewodniczący oddziału katowickie

go, tow. Frajhefer. W głębokiej satyrycznej formie omówił on działalność oddziału oraz poruszył szereg ogólnych zagadnień z życia budowlanego ruchu związkowego.

W toku dyskusji zabrał głos entuzjastycznie powitany przedstawiciel delegacji radzieckiej — tow. Karcew — członek Zarządu Gł. Zw. Zaw. Prac. Ciężkiego Przemysłu Budowlanego w ZSRR, który przedstawił ogólny zarys Zw. Radzieckiego w czasie najazdu hitlerowskiego i obecny obdunowód prowadzoną przez robotnika radzieckiego.

Przemówienie swe kończy tow. Karcew okrzykami na cześć przyjaciół polsko — radzieckiej i przyjaciół zw. zaw. budowlanych dwu bratnich narodów.

Schodzącemu z mównicy związkowcowi radzieckiemu sprawiają delegaci ożywioną owację, która zamienia się w manifestację na cześć Zw. Radzieckiego i generalissimusa Stalina.

W czasie popołudniowych obrad po przemówieniu przedstawiciela Zw. Dabrowszczaków tow. plk. Schleyena o prześladowaniach narodu hiszpańskiego przez faszystowski reżym gen. Franco, Zjazd postanowił jednomyślnie wysłać do sekretarza gen. ONZ depeszę wyrażającą protest i oburzenie z powodu zbrodni popełnionych na patriotach hiszpańskich przez dyktaturę Franco.

W dniu dzisiejszym po wyborach nowych władz związku nastąpi zakończenie Zjazdu.

Bojówki de Gaulle'a otrzymują broń z rąk prefektów policji

Thorez piętnuje prowokację rządu francuskiego

PARYŻ (PAP). — Sekretarz generalny francuskiej partii komunistycznej Maurice Thorez przemawiał w niedzielę w Ivry, w 7-mą rocznicę masakry w Chateaubriant, gdzie zostali m. in. rozstrzelani trzej działacze robotniczy z Ivry.

Po oddaniu hołdu poległym Thorez przypomniał, że gdy wolni strzelcy i partyzanci prowadzili walkę z najeźdźcą hitlerowskim, londyńskie radio de Gaulle'a nadało rozkaz: „Nie zabijaj Niemców na terytorium okupowanym!”

Nawiązując do historycznego strajku górników z kwietnia i maja 1941 r. Thorez przeszedł do obecnej sytuacji strajkowej. Stwierdził on, że górnicy francuscy byli pierwszymi w bitwie o wolność, a następnie pierwszymi w wysiłku produkcyjnym Francji. Ale ludzie ci, spośród których 90 zginęło w jednym tylko Zagłębiu Pasa des Calais od 1 stycznia br. z powodu niezawinionego dostatecznych środków bezpieczeństwa, mają zbyt małe zarobki i muszą bezustannie walczyć o zapewnienie sobie minimum kosztów utrzymania. Górnicy są już zmęczeni obietnicami znizki cen, które nigdy nie zostały dotrzymane. Zostali oni zmu-

szeni do walki strajkowej, która jest legalną bronią robotników.

Omawiając kampanię rządową oraz akcję rozłamowców z Force Ouvriere, Thorez podkreśla, że rząd rzuca oszczerstwa na górników, żeby mieć pretekst do represji. Zamiast wszcząć rozmowy z kierownikami związków zawodowych górników, rząd obrał drogę represji. Zostaje wprowadzony rzeczywisty stan oblężenia w zagłębiach górniczych i wydaje się rozkaz policjantom rozbicia użytku z broni. Thorez zaznacza, że represje wymierzone przeciw klasie robotniczej pomagają wrogom Republiki i buntowni-

kom, grupującym się dokoła gen. de Gaulle'a.

Na zakończenie Thorez podkreśla, że naród francuski nigdy nie wystąpi przeciw Związkowi Radzieckiemu, wezwał wszystkich demokratów i republikanów do współpracy w celu stworzenia rządu demokratycznego, rządu ocalałego narodu.

Górników ożywia duch jedności i wytrwania

PARYŻ (PAP). Federacja Związków Zawodowych Górników ogłasza komunikat, w którym stwierdza, że strajkujących ożywia silniejszy niż kiedykolwiek duch jedności i wytrwania. Komunikat piętnuje kłamliwą propagandę części prasy i radia oraz ujawniającą się znów rozbijającą działalność Force Ouvriere i chrześcijańskich związków zawodowych, a następnie potwierdza wiadomość o uzbrojeniu przez prefekta departamentu Saône-et-Loire bojówek gaulistowskich w Montceau-les-Mines.

PARYŻ (PAP). W poniedziałek rozpoczęła się zakrojona na szeroką skalę ofensywa policji i wojska w zagłębiu Nord i Pas de Calais. W samym tylko

określu Valenciennes w akcji bierze udział 24 tys. ludzi. Pomimo zaciętego oporu górników, wspomaganego przez miejscową ludność, siłom represyjnym udało się opanować kilka kopalni. Na obsadzonym przez policję sztyb e Agache ustawiono karabiny maszynowe. Szczególnie silny opór stawiali górnicy w Somain i Condé. Policja dokonała licznych aresztowań.

W pozostałych zagłębiach sytuacja utrzymuje się bez większych zmian. W Firminy, objętym strajkiem powszechnym, odbył się pogrzeb zabitego przez żandarmerię górnika Barber. Na znak solidarności 140 tys. pracowników dep. Loary przerwało pracę na 24 godziny.

Uroczysta Akademia w dniu Święta Narodowego Czechosłowacji

W związku ze Świętem Narodowym Republiki Czechosłowackiej, odbędzie się 28 bm. w sali „Roma” uroczysta akademja, zorganizowana przez Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej.

Wzięmą w niej udział m.in. wicemarszałek Sejmu Barcikowski, przewodniczący Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej, min. Rabanowski, oraz ambasador Republiki Czechosłowackiej w Polsce fr. Piszek.

Po części oficjalnej nastąpi bogata część artystyczna.

45 lat pracy scenicznej Jerzego Leszczyńskiego

Wiceminister kultury i sztuki tow. W. Sokorski objął protektorat nad obchodem 45-lecia pracy scenicznej Jerzego Leszczyńskiego. Obchód odbędzie się w drugiej połowie listopada w Teatrze Poznańskim w Warszawie. Jubilat wystąpi w roli Cześnika w „Zemście” Fredry.

Prezydent Szewnik wśród robotników Tulu

MOSKWA (PAP). Przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR Mikołaj Szewnik, odbył w tych dniach podróż do Tulu, gdzie zwiedził największe kopalnię węgla i zakłady przemysłowe.

Prezydent Szewnik zwiędził m. in. wewnątrz kopalni nr 1 i 9, zapoznając się z nowymi urządzeniami całkowicie mechanicznymi w wydobycie węgla i przeprowadzając rozmowy z górnikami w korytarzach podziemnych. Prezydent Szewnik jadł obiad w towarzystwie uczniów szkoły górniczej, których żywo wypytował o warunki materialne i postępy w nauce.

W największej sali widowiskowej Tulu odbyło się zgromadzenie robotnicze, na którym prezydent Szewnik udekorował najwyższymi orderami radzieckimi zasłużonych górników tulskich.

Złotowie Paryskiego Komitetu Roku Chopinowskiego przybywają do Warszawy

W najbliższych dniach przybywają do Warszawy przedstawiciele paryskiego komitetu Roku Chopinowskiego w składzie: A. Juge — sekretarz Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Francuskiej, Noara oraz eksperci techniczni — Ducherget i Wolf. Wraz z gośćmi francuskimi przybywa jako członek komitetu Roku Chopinowskiego w Paryżu i przedstawiciel Zw. Młodych Muzyków Polskich we Francji — kompozytor Michał Spisak.

Robotnicy stolicy solidaryzują się z walczącą klasą robotniczą Francji

Dnia 25 bm. robotnicy fabryk Mokotowa, tramwajarzy, pracownicy biur i urzędów wypełnili szczerze salę Spółem przy ul. Różanej, aby zamianować swą solidarność z walczącą o swe prawa klasą robotniczą Francji.

Na zakończenie uchwalono rezolucję, która m.in. głosi: „Tylko między narodowa solidarność klasy pracującej zapewni zwycięstwo w walce z imperializmem. Zwycięstwo strajkujących robotników francuskich będzie jednym ze zwycięstw całej klasy pracującej”.

Anglia kapituluje przed żądaniami Hoffmana

LONDYN (PAP). Agencja Reutersa donosi, że z kół miarodajnych, że W. Brytania, na żądanie administratora planu Marshalla — Hoffmana — zgodziła się na wstrzymanie w swej strefie okupacyjnej dalszej rozbioru fabryk niemieckich. Oficjalny komunikat w tej sprawie ma być opublikowany we wtorek

Liczba członków CGT wzrosła o milion w ciągu roku

Tow. Witaszewski omawia rolę francuskiego ruchu zawodowego

„Ostatni strajk pokazał, że francuska klasa robotnicza pod kierownictwem CGT jest bardziej niż kiedykolwiek zjednoczona” — stwierdził przewodniczący KCZZ tow. Kazimierz Witaszewski po powrocie z Paryża do Warszawy w wywiadzie udzielonym przedstawicielowi PAP.

Tow. Witaszewski reprezentował polski ruch zawodowy na Kongresie francuskich związków zawodowych (CGT).

— Jak tow. Przewodniczący ocenił obecne położenie mas pracujących we Francji?

— Obecna sytuacja francuskich mas pracujących jest wyjątkowo ciężka. Sekretarz Generalny CGT — Benoit Frachon stwierdził na Kongresie, że udział pracujących w do-

choździe narodowym wynosi tylko 38%. Z tych 38% dochodu narodowego żyje 80% ludności Francji. Do tego stanu doprowadziła polityka rządu francuskiego, dyktowana przez administratorów planu Marshalla.

Francuska klasa robotnicza jest najzupełniej świadoma, że walka jaką podjęła jest walką nie tylko o jej ekonomiczne prawa, jest ona również walką o niezależność i suwerenność Francji.

— Jaką rolę reprezentuje CGT i jaka jest rola jednolitego ruchu zawodowego we Francji?

— Siłę francuskiego ruchu zawodowego pokazał Kongres CGT. 2.300 delegatów reprezentowało blisko 5 milionów zorganizowanych związków francuskich. W ciągu ostat-

Bunt wojskowy w Paragwaju

NOWY JORK (PAP). Według doniesień z granicy między Argentyną a Paragwajem w stolicy Paragwaju Asuncion wybuchł bunt wojskowy. Szczegółów chwilowo brak.

Należy stwierdzić, że sytuacja polityczna w Paragwaju była wielce zakłócona od chwili zakończenia tam przed 15 miesiącami przewrętej wojny domowej. W sierpniu ub. r. prezydent Paragwaju objął — jako jedyny kandydat — Natalicio Gonzalez, Jego poprzednik Higinio Morinigo zbiegł do Argentyny.

Noel Baker i Austin wygwizdani w Londynie

LONDYN (PAP). Uczestnicy zebrań na poświęconego rocznicy ONZ, które odbyło się w londyńskim „Central Hallu” głośno protestowali przeciwko tendencyjnym mówom przewodniczącego delegacji amerykańskiej do ONZ — Austina i delegata brytyjskiego — Noel Bakera.

Podczas przemówienia Austina, w audytorium wybuchła wrzawa, a gdy mówca zaskakował „mniejszość” w ONZ, dali się słyszeć głosy dezaprobaty. Wrzawa ponowiła się, gdy głos zabrał Noel Baker. Obecni na zebraniu zarzucali mówcę pytaniami: „A jak z Chinami?” lub: „A co pan powie o Palestynie?”, albo też wznosili okrzyki: „Dolary amerykańskie!”

Halas wzniósł się do tego stopnia, że nie było zupełnie można usłyszeć co mówił Noel Baker. Wreszcie delegat brytyjski musiał wrócić na swe miejsce, odprowadzany głosami niezadowolonych.

Pod hasłami postępu obradowali dziennikarze czechosłowaccy

PRAGA (PAP). — Na pierwszej po wojnie ogólnokrajowej konferencji dziennikarzy czechosłowackich, zebrani powzięli szereg uchwał precyzujących swoje stanowisko wobec zagadnień międzynarodowych i wewnątrznych.

W rezolucji stwierdzono, że dziennikarze czechosłowaccy zdwoją wysiłki w walce o trwałą i sprawiedliwą pokój. Do realizacji tych celów zebrani dążyć będą przez współpracę ze swymi kolegami z ZSRR i krajów demokratycznej ludowej oraz ze wszystkimi postępowymi dziennikarzami krajów kapitalistycznych.

W oświadczeniu wygłoszonym na konferencji, prezydent Republiki Czechosłowackiej Gottwald stwierdził, że prasa powinna dawać obraz życia narodu oraz wskazywać drogę, którą naród powinien postępować.

Amerykanie tworzą w Austrii armię do walki z robotnikami

WIEDEN (PAP). — Członek CK Austriackiej Partii Komunistycznej Karl Altman wygłosił na konferencji aktywność wiedeńskiej partii mów, w której przedstawił cele niedawnego pobytu w stolicy Austrii Johna Fostera Dullesa.

Altman oświadczył, że Dulles wykorzystywał swój pobyt w Austrii do udzielenia wskazówek przywódcom stronnictw rządowych Figlowi i Schaerfowi.

Następnie Dulles odbył rozmowy

z korespondentami. Po rozmowach tych prasa poczęła lansować wiadomości o przygotowywanym przez Amerykę zbrojeniu armii austriackiej.

Plan odrodzenia armii austriackiej pod protektorem Ameryki zmierza do stworzenia siły, która mogłaby być użyta do uderzenia robotników austriackich. Zbliża się on z próbami tworzenia w Austrii, zwłaszcza w strefie amerykańskiej, organizacji neofaszystowskich.

50 lat pracy artystycznej teatru im. Gorkiego

MOSKWA. W sobotę dnia 23 bm. Moskiewski Artystyczny Teatr Akademicki im. Maksyma Gorkiego — MCHAT — otworzył dekadę, poświęconą jubileuszowi 50-lecia swego istnienia.

Na otwarcie wystawiono sztukę Borysa Chirkowa p. t. „Zwycięzcy”, poświęconą bohaterstwu obrońcom Stalingradu. Następnie odegrana zostanie poraż 1236-ty sztuka Maksyma Gorkiego „Na dzień”, nie schodząca z afiszu MCHAT-u od lat 40-tych Z kolei wejda na afisz: „Wesele Figara” Beaumarchais, „Martwe dusze” Gogola, „Wrogowie” Gorkiego, „Anna Karenina” Tolstoja, „Trzy siostry” Czechowa i inne. Na zamknięcie dekadę wystawi MCHAT nową sztukę dramaturga radziec-

kiego Anatolia Surowa p. t. „Zielona ulica”, której bohaterami są kolejarze radzieccy.

Jednocześnie z otwarciem dekady jubileuszowej rozpoczęła się uroczysta 2-dniowa sesja Wszechrosyjskiego Towarzystwa Teatralnego, poświęcona 50-leciu MCHAT-u. W Moskiewskim Domu Aktora otwarta została wystawa, poświęcona 50-letniej twórczości teatralnej MCHAT-u.

Wielki jubileusz teatru odbędzie się w dn. 27 bm. Na uroczystości wyjechał w ub. sobotę dyr. Leon Schiller, jako delegat Ministerstwa Kultury i Sztuki. Dyr. Schiller wręczy dyrektowi w darze od Ministerstwa cenny gobelin.

ZSRR zgłosił wniosek w podkomisji rozbrowienia ONZ

PARYŻ (PAP). Podkomisja rozbrowienia ONZ odrzuciła w poniedziałek wieczorem propozycję radziecką o zredukowanie o 1/3 w przeciągu jednego roku sił zbrojnych 5 wielkich mocarstw.

Odrzucono również uzupełniającą propozycję radziecką w sprawie wolności do życia międzynarodowego organu kontroli, któremu wielkie mocarstwa przedstawiłyby wszelkie oficjalne dane, dotyczące stanu ich zbrojeń i sił zbrojnych.

Delegacja radziecka wniosła poprawkę do swojego wniosku w spra-

wie weryfikacji i kontroli stanu zbrojeń stałych członków Rady Bezpieczeństwa. Poprawka ta brzmiała:

„Zgromadzenie Generalne zaleca celem weryfikacji i kontroli wprowadzenia w życie zarządzeń o zredukowaniu zbrojeń, sił zbrojnych i o zakazie broni atomowej — ustanowienie w ramach Rady Bezpieczeństwa międzynarodowego organu kontroli, któremu winny być przedstawiane wszelkie oficjalne informacje, dotyczące stanu zbrojeń i sił zbrojnych — stałych członków Rady Bezpieczeństwa”.

Tajemnice francuskiego faszystwu odsłoni proces kagulardów

Karol Malcużyński

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA”)

Paryż, w październiku „La Cagoule” — kaptur. Wielki, spiczasty kaptur, zakrywający szczególnie całą twarz, z wykojem tylko na oczy. La Cagoule — z czym się to kojarzy?

Inkwizycja... średniowiecze... sąd kapturowy... skrytobójcze mordy... Ku-Klux-Klan... płonący krzyż... samosądy... spisek...

„La Cagoule” — nie mogła obrać lepszej nazwy słynna, potężna organizacja terrorystyczna, której proces — monstre rozpoczął się przed paroma dniami w Paryżu z... jedenastoletnim opóźnieniem. 48 oskarżonych, 70 adwokatów, 400 świadków, 1.200 stron aktu oskarżenia, 3 tony dokumentów, 50 sesji sądowych. Największy proces w historii francuskiego sądownictwa...

Morderstwo

W dniu 8 czerwca 1937 r. opinia francuska wstrząśnięta została ohymnym morderstwem braci Roselli. Carlo Roselli, profesor ekonomii politycznej i jego brat Nello, — to dwaj wybitni działacze antyfaszystowskie, którzy po ucieczce z wysp Lipari, gdzie byli deportowani przez Mussoliniego, znaleźli schronienie we Francji i stali się tu motorem i sercem emigracji włoskiej. Organizowali ruch republikański, głośno demaskowali zbrodnie faszystwu.

W gorący, czerwcowy dzień 1937 roku na szosie podmiejskiej znaleziono dwa trupy — Carlo przeszyty paroma kulami, brat zaszyty łopaty.

Morderstwo narobiło wiele wrzawy. Tym dziwniejsze było milczenie policji. Wiadomo było tylko, że zabójcy zostali schwytani. Przebadano o jakiejś podziemnej organizacji.

Wiadomo, że natrafiono na trop potężnej organizacji, ale trop był dobrze zamaskowany. Mordercy — zwykłe pionki — nie wiele sami wiedzieli. Wykonali rozkaz.

Składy broni

W dniu 3 września 1937 r. policja dostaje szczególny meldunek. Droga prowadząca ze Szwajcarii do Paryża jest na pewnym odcinku ustraszona nabojami karabinowymi. Alarm! Oblawa. W gęce policji wpada niejaki Jakubiec, wiozący w swym samochodzie pokazywany transport broni i amunicji. Podaje adres jednego ze współników, przy którym policja znajduje beczny notatnik z adresami. Po nitce do kłęba policja odkrywa komórki terrorystów, punkty zborowe, podziemne więzienia, pokój tortur ze świeżymi śladami krwi, wreszcie składy broni, a raczej — prawdziwe arsenały! Tysiące granatów, automatyczne karabiny, rkm-y, karabiny maszynowe, całe tony amunicji, rewolwery...

Aresztowania idą coraz dalej, coraz szerzej, śledztwo rozwija się jak lawina, gdy...

Zamach bombowy

11 listopada 1937 roku, w okolicy placu Etoile, wylatuje w powietrze kompleks budynków, należących do poważnych towarzystw przemysłowych. Dwie osoby znajdują śmierć pod gruzami.

Następnego dnia prasa realnyca z „Gringore” na czele rozpoczyna wścieklą nagonkę na komunistów i na Front Populaire, który jest wtedy u władzy. Wszyscy późniejsi kolaboranciści prześlęcają się w denuncjacjach i oskarżeniach: „burzyście porządek, wywrócicie, przycięcie przed czerwonym niebezpieczeństwem!” Jednym słowem: stały repertuar.

Ale władze bezpieczeństwa wiedzą już zbyt wiele, zbyt są przerażone tym, co wiedzą. Mając już wiele nici w rękę, bez trudu stwierdzają, że zamach bombowy przy placu Etoile jest prowokacją, mającą na celu podburzenie opinii publicznej i przygotowanie gruntu pod zamach stanu. Zamach stanu, przygotowany i obmyślany w sposób najbardziej drobiazgowy. Policja ma w ręku prawdziwe plany mobilizacyjne, plany strategiczne: wielkie miast, a przede wszystkim Paryż, zostały fachowo „rozpracowane” — z oznaczeniem skupień wojska, koszar policyjnych, elektrowni, wodociągów — terroryści oczekują tylko rozkazu, oczekują „dnia J” — by wyjść na ulicę, by rozpocząć rewolucję.

Dnia 16 listopada prasa francuska donosi: „Władze bezpieczeństwa odkryły spisek, zagrażający bezpieczeństwu Państwa. Śledztwo w toku”.

Tak została zdemaskowana organizacja, działająca pod nazwą CSAR — Comité secret d'action révolutionnaire — Tajny związek akcji rewolucyjnej. Tak została zdemaskowana, doprawdy na pięć minut przed dwunastą, „La Cagoule”.

Macki sięgają wszędzie

Zdemaskowana? Ejże! Proces „Cagoule” nie rozpoczął się ani w miesiąc później, ani w pół roku później, ani w rok. Miał się jako-

by rozpocząć w październiku 1939 r. Rozpoczął się w październiku roku 1948. W lat 11 po „zdemaskowaniu” spisku.

Cóż się stało?

Stało się tak, że policja dotarła za daleko i za wysoko. Stało się tak, że śledztwo wykryło zbyt wiele. „La Cagoule” sięgała wszędzie, kagulardzi mieli swych ludzi w administracji państwowej, w armii, w II oddziale, w przemyśle, w sferach finansowych. Ścisły kontakt z „Cagoule” utrzymywał marszałek Petain, marszałek Franchet d'Espèrey delegował do jednego z szefów „Cagoule” ni mniej ni więcej tylko regularnego oficera łącznikowego, wyższego oficera sztabowego służby czynnej. Pewnej nocy grudniowej 1937 roku zmasowane oddziały policji otoczyły Ecole Militaire w Paryżu — zdobyto niezbité dowody przynależności i współpracy kompromitującej liczby oficerów i sztabowców z kagulardami.

Dowody te nie ujrzały nigdy światła dziennego. Gdy śledztwo rozwijało się dalej, u władzy był już rząd Daladier. Korzystając z nadzwyczajnych pełnomocnictw — a był to okres Monachium — konfiskuje dossier szefa gabinetu premiera. Nie ujrzał też światła dziennego raport generalissimusa i naczelnego wodza francuskiej armii, gen. Gamelin, donoszący o wykryciu w armii rozgłaszanej organizacji, kierowanej przez „Cagoule”. W przededniu wojny rząd francuski spuścił zasłony nad tak skandalicznym obrazem rozkładu armii francuskiej.

Działalność Daladier i Gamelin są na liście świadków, będą zeznawać.

Miliony pana Michellin

Bilans „Cagoule” był przerażający. Siegała swymi mackami wszędzie. Miała swój własny wywiad, swój sąd kapturowy, swój „wymiar sprawiedliwości”. Ci, którzy wdziali zbyt wiele, ci, którzy stali się podejrzanymi, byli mordowani szybko, zimno i precyzyjnie. Wyjaśniło się tajemnicze zniknięcie Jean-Baptiste, które tyle czasu intrygowało Paryż. Obarczony misją zakupów broni w Belgii, podejrzanym przez kagulardów o zdradę, został odwołany do Paryża i wezwany do Corréze, swego szefa, który teraz siedział na ławie oskarżonych. Z tego spotkania już nie wrócił. Zginął bez wieści.

Wyjaśniła się tajemnica śmierci Adolfa Juif, którego znaleziono martwego w San-Remo. Przy zakupach broni we Włoszech pozwolił sobie na parę operacji na „własną rękę”.

Wyjaśniła się śmierć Letycji Tourreaux, którą znaleziono zaszytą łopaty na torze paryskiego metro. Była agentką policji i jednocześnie kochanką drugiego z dzisiejszych oskarżonych — Jeantet. Wiedzieli o niej, o „Cagoule”, ale i to było za dużo.

Zdziwicie się może, czytając: „Zakupy broni we Włoszech”, „zakupy broni w Belgii”. Dodajcie jeszcze do tego: „Zakupy broni w Szwajcarii”,

w hitlerowskich Niemczech, we francuskiej Hiszpanii”. Transporty, które sprowadzano już nie tylko samochodami, ale własnymi okrętami.

To właśnie śmierć dwóch braci Roselli była ceną, za którą Clano obiecał kagulardom dostarczenie amunicji. Prawie za darmo...

A zresztą pieniędzy kagulardom nie brakowało. Oto akt oskarżenia zawiera zeznania dyrektora wielkich fabryk w Clermont — Ferrand, Mouget, który mówił iż tamtejsi przemysłowcy byli dla „Cagoule” „bardzo wspaniałomyślni”. Oto akt oskarżenia stwierdza, że właściciel tych fabryk, Pierre Michellin, subdywował szczerze kagulardów: milion przedwojennych franków to był jednak kawał grosza.

Cóż tych ludzi łączyło? Przeciwno komu kierowała „Cagoule” swoje uderzenia? Skąd taki zasięg wpływów?

Któż może mieć jeszcze jakieś wątpliwości? „Obrońca Francji”, „obrona ojczyzny” i wszystkich świętości, przed komunizmem, przed bolszewizmem, przed rewolucją, przed czerwona lawina. Stały, niezmienny refren. 11 lat temu śpiewali go kagulardzi, przez lat pięć podjął go Reichsminister Goebbels, dzisiaj tenorzy tego chóru nie fatygują się, by go chociaż trochę dla przystoitości odmienić. Śpiewają pełną piersią: de Gaulle, Blum, Marshall, Churchill.

Z kagulardami zjednoczyli się miliony przemysłowców francuskich, klika wojskowa z Petainem na czele, cała reakcyjna śmietanka francuska i — jak to się później okazało — przyszli kolaboranciści i notoryczni agenci Piłatej Kolumny hitlerowskiej.

Wielka kuźnia przemysłu w małym mieście Czechosłowacji

(KORESPONDENCJA WŁASNA „ROBOTNIKA”)

Krystyna Dąbrowska

Praga, w październiku

Wpatrywałam się w nią jak zahipnotyzowana. Stała spokojna, bezczyna, dopiero co stworzona w ogromnej fabrycznej hali. Dziwiłam się ludziom, którzy z żelaznej rudy i nieforemnych, stalowych brył umieli zrobić jej wszystkie koła, śruby i korby.

— Będzie pracować w kopalni — rzekł ktoś.

— Wypróbujemy ją zaraz — dorzucił ktoś inny.

Zagrzętało coś w jej wnętrzu od tego pierwszego, najpierwszego ruchu. Jęknęła i później już szła coraz rytmiczniej, coraz szybciej i coraz sprawniej. Rozszalały się w jakimś bardzo celowym tańcu wszystkie jej tryby, koła i kółka.

— W porządku, nie ma żadnego defektu — ktoś miał bardzo zadowolony wyraz twarzy. Ktoś inny westchnął głęboko, z ulgą, tak, jak wdycha się po spełnionym obowiązku.

Inaczej nie można tego określić, tylko właśnie tak pompatycznie, że to „królestwo maszyn”. No, bo jakże inaczej nazwać ten położony w Pilźnie wielohektarowy teren, na którym znajduje się przeszło siedemdziesiąt fabrycznych obiektów. Jak inaczej nazwać społeczność 20.000 robotników, ogarniętych pragnieniem, żeby powstała i przybyła coraz to nowa, żeby szyły coraz sprawniej, coraz rytmiczniej, bez defektów... maszyn...

W roku 1880 synowi kowala, Emila Skodzie (pisze się Skoda z akcentem nad S, a wymawia Szkodą) nie wystarczała ojowska kuźnia. Po skończeniu politechniki, założył małą fabryczkę maszyn. I poszczęściło się kowalowiemu synowi. Wymyślił nowy typ armaty — który przyniósł mu spory dochód i tytuł rycerza (szlachcica). Fabryczka zaczęła się rozrastać, znaleźli się mądrejni współnicy. Nazwana tak od nazwiska swego założyciela, Skoda, po paru już latach zatrudniała 10 tysięcy pracowników. Stała się największą w całej Austro-Węgierskiej monarchii odlewnią stali. Zaczęła wysyłać wykonane u siebie części okrętów do Belgii, Holandii, Niemiec i Szwecji. W 1924 roku wyprodukowała pierwsze samochody. W najprzeróżniejszych miastach Czechosłowacji powstały filie zakładów, tak zwane popularnie „Skodówki”. Małe Pilzno przestało już wystarczać. Po kłesie monarchistycznej Niemcy przekształcili „Skodówkę” w fabryki broni. Tak było aż do roku 1945.

Po wojnie przetruciono „Skodówkę” znów na produkcję pokojową. Zakłady w Pradze wytwarzają motory Diesla i przeróżne maszyny, Hradec Kralow — instalacje i maszyny do przemysłu spożywczego, Adamow — części metalowe wagonów, Brno — maszyny do przemysłu elektrycznego, Dubnica — konstrukcje żelazne i dragi, Komarno — części metalowe małych statków do żeglugi po Dunaju, a Pilzno — lokomotywy, obrabiarki, pogłębiarki, wielkie odlewy, części metalowe dla dużych okrętów, motory elektryczne, traktory, maszyny do papierosów, maszyny do sortowania jaj, automaty do wyrobu tabletek i wiele jeszcze innych. Młoda Boleslav w dalszym ciągu pro-

dukuje samochody. Zwinne, małe osobówki i wielotonowe ciężarówki. Tylko, że te zakłady nie należą już teraz do Skody, ale do zjednoczenia fabryk samolotowych i samochodowych.

Na skraju małego Pilzna, na skraju uroczego miasteczka o starych kościołach i domach leżą „Skodowe Zakłady”, z wielką robotniczą społecznością, która ma swą pracę, swoje radości i troski. Na dziesięć dni przed końcem wojny „Skodówka” pilźnieńska obrzucona została gradem bomb z amerykańskich samolotów. Na dziesięć dni przed końcem wojny wiele fabrycznych hal zmieniło się w kupy gruzu i powyginanego żelastwa. Zniszczenia sięgały sześćdziesięciu procent. Trzeba było wiele wysiłku i wiele pracy włożyć w odbudowę zakładów.

Dzisiaj już wszystko jest odbudowane i produkcja rozwija się normalnie. Normalnie, ale robotnik po sześciu-letniej kłesce suszy, która dotknęła kraj, znajduje się w dość trudnych warunkach. Czechosłowacja zmuszona była wprowadzić ściśle system kartkowy. Robotnik zarabiający w „Skodówce” przeciętnie 5.000 koron, poza wydatkami na kartkowe wyżywienie (co wynosi maksimum dwa tysiące koron miesięcznie) nie wiele może kupić za pozostałe pieniądze. Absencja w „Skodówce” wynosi przeciętnie osiem procent. Na każde przepracowane sto dni osiem dni opuszczonych. Rozpoczęło już bardzo racjo-

ni dowali te dźwigi. I właśnie w „Skodówce” zobaczyłam tych ludzi. Ostatnimi poczynkami pendzla wykafialali toaletę dźwigów kołosów o wadze 335 ton. Montowali mniejsze dźwigi dla kopalni. Moze właśnie ten, a może tamten dźwig stanie kiedyś w jakimś „Radzionkowie”, „Mortimerze” czy „Katowicach”. Moze ten, a może tamten będzie unosił lekko, bez wysiłku tony polskiego węgla, w polskim porcie.

Grzeje się w martenach, rozpala do czerwoności w gazowych piecach, kurczy pod ciśnieniem pary, hartuje w basenach z oliwą stal. A później zawisa gdzieś, bynajmniej jeszcze nie nad rzeką, lecz w fabrycznej hali wygięty huk młotu. A później jeszcze gdzieś indziej zamienia się w zielony jak laka rząd nowych traktorów... Zelazo i stal.

Od stycznia 1946 zrobiono już 4200 tych traktorów, każdy o mocy przeszło trzydzieści koni mechanicznych.

— To też eksportujemy do Polski... Sprawne, szybkie maszyny do papierosów. W ciągu ośmiu godzin wyrabiają pół miliona papierosów. Maszyny do papierosów i sortownicze są przeznaczone są dla polskich spółdzielni. Już gotowe, jeszcze tylko trzeba skontrolować ich sprawność.

Oprócz maszyn papierosniczych i sortowniczych do produkcji są tu także automaty do wyrobu tabletek farmaceutycznych i niesłychanie precyzyjne tokarki. Od roku 1947 Skoda wypuściła 150 maszyn do papierosów i tysiące tokarek.

Trzy pary kół czekają już na „dalszy ciąg” podwozia. Później konstrukcja ścian, później kotły, motory, precyzyjne zegary. Na dachu wykończonego już parowozu „lokomotivce” (tak się tu ten oddział nazywa), ktoś domaluje jeszcze jakiś ostatni, czerwony pasek. Od Bożego Narodzenia 1945 „lokomotivka” wypuściła w świat 300 dużych parowozów, dziesięć elektrycznych lokomotyw i około czterdziestu małych lokomotywek do kopalni i zabitych kolejek.

Syk aparatów do spawania, huk młotów, jęk azarpanego żelaza, fioletowe, złote i czerwone plomienie pieców, zapach świeżego lakieru i zapach oliwy w basenach. Z tego wszystkiego tworzy się jakiś chaos barw, odgłosów i zapachów. To wszystko przeżawia wprost swoją różnorodnością. Na dokładne zwiędzenie „Skodówki” trzeba wleć dni. Na dokładne opisanie „Skodówki” trzeba byłoby wielu stron druku.

Oszołomiona ogromem zakładów, wychodząc już, zająrzałam do fabrycznego ambulatorium. Bandażowano komus rękę. Ludzka ręka robiła się coraz podobniejsza do białej, szmacianej kukły. Na szczęście nie poważnego, ot po prostu skaleczenie, przy jakiejś nowo powstałej maszynie. Nic wielkiego, tylko trochę bólu. Moze kiedyś maszyna, która skaleczyła, pojedzie właśnie do Polski. Moze kiedyś na maszynie tej zawiszą ktoś maleńki, ciemny punkcik, zaszłą kropelkę krwi czeskiego robotnika.

Kiedyś stalałam w porcie gdyśkim nad samymi brzegami morza. Woda przybrzeżnego basenu była tusta od oliwy i smarów, pachniała rybami, smola i przegryniętymi wodorostami. Gdzieś niedaleko mnie pracowały dźwigi. Skrzypiąc pracowicie unosiły bez najmniejszego wysiłku całe wagony węgla. Myślałam wtedy, tam, w polskim porcie o ludziach, którzy bu-

Miliardy zaoszczędzone przez robotników radzieckich

Stalin nazwał Moskwę w dniu jej osiemnastolecia „chorąym nowym radzieckim epoką”. Stolica ZSRR w pełni zasługuje na to zaszczytne miano, dając całemu krajowi przykład bohaterstwa pracy i kracząc w pierwszych szeregach walki o wykonanie powojennej „piatiletki” w czterech latach.

Z inicjatywy Moskwy rozpoczęła się w roku bieżącym akcja zwiększenia rentowności przedsiębiorstw oraz ogólnokrajowe współzawodnictwo w zakresie przedterminowego wykonania planu rocznego na dzień 31-ej rocznicy rewolucji październikowej. Ostatnio pracownicy 35 przedsiębiorstw moskiewskich, w tej liczbie fabryki łożysk kulowych im. Ka-ganowicza, zakładów „Dynamo”, „Kaucuk”, „Frezer”, „Czerwony Proletariusz”, „Czerwona Róża”, „Bolszewik” i innych, zobowiązali się w liście do Stalina zwiększyć kosztów własnej produkcji i zwiększyć w ten sposób zyski produkcyjne o 172 miliony rubli ponad plan. Kolektyw tych fabryk zwrócił się zarazem do wszystkich przedsiębiorstw moskiewskich z wezwaniem o zwiększenie wysiłków nad podwyższeniem rentowności produkcji. Apel ten spotkał się z aprobatą robotników moskiewskich i głośnym echem w całym kraju. Pracownicy moskiewskich zakładów przemysłowych powołały decyzję zwiększenia w r. 1948 zysków o dwa miliardy rubli.

Walka o zwiększenie zysków produkcyjnych jest jednym z dobnych objawów nowego stosunku do pracy w ustroju socjalistycznym, nowej świadomości człowieka radzieckiego. Zwycięstwo socjalizmu w Związku Radzieckim spowodowało gruntowne przemiany nie tylko w stosunkach gospodarczych, lecz także w psycho-

logii, w świadomości ludzkiej. W ustroju kapitalistycznym ludzie przeciwstawiają swoje interesy dobru państwa. Jest to zupełnie zrozumiałe, ponieważ kapitalizm zeruje na zysku klasy robotniczej, która trudzi się dla wzbogacenia garstki przedsiębiorców, władających środkami produkcji.

W ZSRR, gdzie rządzi lud, gdzie fabrykami zarządzają ludzie pracy, każdy człowiek łączy swe osobiste interesy z interesami państwa. Świadomość społeczna pogłębia się w Związku Radzieckim pod wpływem wychowawczej pracy partii komunistycznej. Czyn moskiewskich robotników jest właśnie jednym z dowodów tego.

Przyczyną wzrostu zysku społecznego w Związku Radzieckim są udoskonalenia techniczne, lepsza organizacja produkcji, zwiększenie wydajności pracy oraz zmniejszenie kosztów własnych produkcji. Wszystkie te czynniki wpływają na powiększenie się społecznych rezerw ekonomicznych, na dalszy rozwój gospodarki narodowej, a co za tym idzie — na polepszenie się sytuacji materialnej ludzkiej pracy.

Z Moskwą rywalizuje Leningrad, gdzie jedna tylko dzielnica Wyborg ska da ponad 64 miliony dochodu powyżej planu. Wezwanie stołicy podjął również Ural, którego ośrodek przemysłowy zadelarował szeroką akcję w kierunku zwiększenia zysków produkcyjnych. Jedną z największych fabryk uralskich — „Uralmasz”, zobowiązała się zwiększyć dochód zakładów o 62 miliony ponad przewidzianą normę. W krótkim czasie robotnicy i inżynierowie „Uralmaszu” przedłożyli 3500 wniosków w zakresie racjonalizowania i udoskonalenia procesów pracy, przy czym pięćset z tych propozycji, pomysłów zrealizowanych w ostatnich miesiącach, zaoszczędziło fabryce dziesięć milionów rubli wydatków. Suma oszczędności od początku bieżącego roku wynosi dotychczas w „Uralmaszu” dwadzieścia milionów rubli. W obwodzie Czelabińskim robotnicy obliczają zwiększyć dochody produkcyjne o 156 milionów rubli, z tego sam kombinat Magnitogorski, przyniesie 35 milionów zysku ponad plan. Dotychczas robotnicy słynnej „Magnitki” zaoszczędzili państwu 20 milionów wydatków.

Także w Tule, w Ufie, w Baku, w Stalino, w Rydze, w Mińsku — wszędzie od morza Bałtyckiego do brzegów oceanu Spokojnego, rozszerza się front walki o zwiększenie zysków produkcyjnych, o oszczędność, o wypełnienie powojennego planu pięcioletniego w czterech latach. Echem, z którym spotyka się apel moskiewskich robotników, sławiący o wysokim poczuciu patriotyzmu całego kraju i miłości narodu radzieckiego do swej socjalistycznej ojczyzny.

Walka o zwiększenie zysków produkcyjnych dopiero zaczęła się, ale już teraz można śmiało powiedzieć, że rezultaty jej będą korzystne i bardzo owocne.

P. JEGOROW

KROPKI NAD I

BARBARZYŃCY Z LEGIONU

Legion Amerykański jest jedną z czołowych organizacji faszystowskich w Stanach Zjednoczonych. Członkowie Legionu walczą z „niebezpieczeństwem komunistycznym” i z „rosyjskimi szpiegami”. Jak wygłada ta walka, przekonał się ostatnio właściciel hoteli w Chicago, gdzie odbył się jeden z kolejnych zjazdów Legionu.

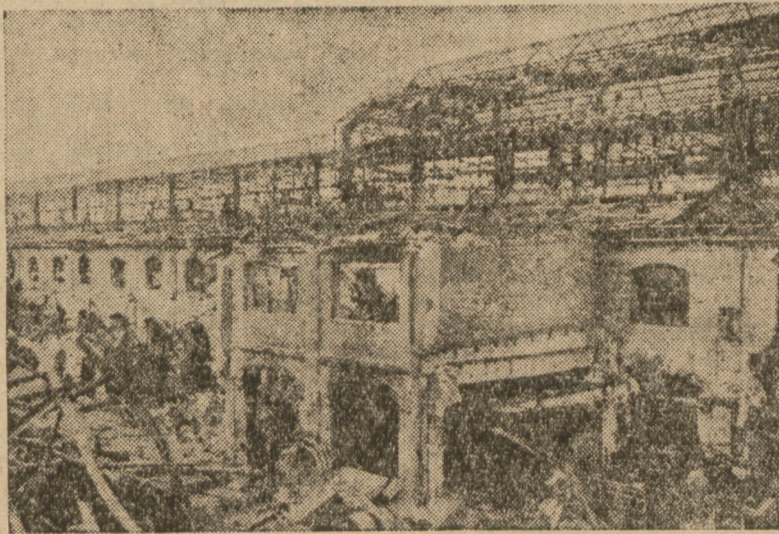
Po zakończeniu zjazdu stwierdzono, że członkowie Legionu potulili wiele luster i żyrandoli w najpiękniejszych hotelach Chicago. Nie brak było potamanych trzeseń i stołów. W jednym z hoteli pijani Legioniści bawili się zrzucając na wazyszek swej zabawy z plewuszek go piętra na parter. Szkody i straty wynoszą kilkadziesiąt tysięcy dolarów.

Tak się przedstawia „nowa era” w pojęciu faszystów z Legionu.

WALLACE I ŻYCIE TOWARZYSKIE

Panie z wyższych sfer towarzyskich Waszyngtonu mają wielkie zmartwienie. Jeśli Republikanie wygra wybory 2 listopada, co jest bardzo prawdopodobne, to od początku listopada do końca stycznia przyszłego roku będzie przerwa w życiu towarzyskim. Dotychczasowych „demokratycznych” dygnitarzy już nie warto będzie zapraszać na przyjęcia, bo właściele będą oni już w stanie dygnitarzy, a nowi republikanscy dygnitarze objęta stanowiska dopiero w styczniu.

Inny kłopot pań z Waszyngtonu odpada w ostatnich dniach. Z ukazywanej się rok wcześniej oficjalnej listy wyższych sfer towarzyskich stoicy amerykańskiej stracone zostało nazwisko Henry Wallace’a, chociaż jako były wiceprezydent powołany na był figurować na tej liście. Teraz „panie” nie będą musiały zastanawiać się, czy mają zaprosić tego „bolszewika”...



Zakłady Skody po bombardowaniu

PRASA ZAGRANICZNA

OKÓLNA DROGA IMPERIALIZMU

Imperializm amerykański skoncentrował uwagę na państwach skandynawskich. Za wszelką cenę pragnie wciągnąć do bloku zachodniego. Ponieważ wszelkie dotychczasowe próby kuszenia państw skandynawskich nie powiodły się, imperialiści chwycili się starej broni.

Dziennik fiński „VAPAS SANA” pociem swego paryskiego korespondenta, omawiając podejrzaną zainteresowanie się klini anglosaskiej państwami skandynawskimi, podaje następującą wiadomość:

„W czasie rozmów przeprowadzonych w Paryżu pomiędzy Marshalllem, Bevinem i Schumanem szczególną uwagę poświęcono sprawie wciągnięcia do bloku Zachodniego państw skandynawskich. Wobec trudności wynikających z dążenia Szwecji do zachowania swej neutralności, przedstawiciele państw zachodnich zdecydowali przeprowadzić realizację tego planu okólną drogą.

W myśl tych projektów początkowo miały powstać Blok Skandynawski, w skład którego wchodziłyby Dania, Szwecja i Norwegia. Następnie, stosując presję gospodarczą i polityczną, państwa zachodnie zmusiłyby Danię i Norwegię do przyłączenia się do Bloku Zachodniego. Wtedy, na mocy umowy pomiędzy 3 państwami skandynawskimi, można byłoby również i Szwecję wciągnąć do wojkowego sojuszu państw zachodnich.

Według wiadomości z młodszych kół w Paryżu prowadzone w tej sprawie rozmowy pomiędzy Marshalllem a ministrem spraw zagranicznych Dani, Rasmussenem. W rozmowach tych Marshall miał położyć szczególny nacisk na rolę, jaką odegrałaby Dania w urzeczywistnieniu tego manewru taktycznego.

Tak wyglądały metody, jakich używają agenci międzynarodowego kapitalizmu, dla skolonizowania Europy.

FAGERHOLM POSŁUGUJE SIĘ POLICJĄ

Rząd Fagerholma w Finlandii stosuje wobec strajkujących robotników metody gwałtu i represji. Dla złamania walki robotników, rząd używa policji, która prowokuje krwawe starcia. Delegacja demokratów ludowych zwróciła się do prezydenta z żądaniem zdymisjonowania ministra spraw wewnętrznych i szefa policji w Helsinkach. Organ partii komunistycznej „TYOEKAN SANOMAT” oskarża socjal- demokratycznego Premiera Fagerholma o przygotowywanie wojny domowej w kraju.

W Helsinkach doszło do starcia pomiędzy strajkującymi robotnikami a konną policją, uzbrojoną w pałki gumowe i szable. W wielu miastach fińskich wybuchły nieoficjalne strajki, organizowane przez ludowych demokratów jako protest przeciwko polityce rządu socjal-demokratycznego Fagerholma. Minister spraw wewnętrznych, Simonen udzielił policji instrukcji, w myśl których ma ona likwidować „za wszelką cenę starcia pomiędzy pikietami i rozstawionymi przez strajkujących a łamistrakami udającymi się do pracy.”

Zbyt mocno wierzy „socjalista” Fagerholm w protekcję swych kapitalistycznych mocodawców. Zapominał widać o tym, że zorganizowany, rewolucyjny proletariatus fiński, potrafi unieszkodliwić reakcyjne zapędy zdradzieckiego socjal-faszysty.

Bądźmy przewidujący

Przed powodzią można się zabezpieczyć

W. Weber

Plany przeciwpowodziowe

Specjalny nacisk należy położyć na szczegółowe i realne opracowanie planów przeciwpowodziowych na najniższym szczeblu — w gminach i gromadach. Każdy wójt, sołtyś i poszczególny gospodarz powinni wiedzieć, co mają czynić po zagrożeniu alarmu przeciwpowodziowego. Ma to szczególnie duże znaczenie przy ewakuacji ludności z osiedli, bezpośrednio zagrożonych powodzią.

Chaotyczna ewakuacja w ostatniej chwili powoduje niepotrzebne straty materialne, nie mówiąc już o tym, że niekiedy zagraża nawet życiu ewakuowanych. Aby uniknąć tych przykrych konsekwencji, które niekompetencja w oczach cudzoziemców, należy planowo zorganizować ewakuację przymusową na hasło alarmu przeciwpowodziowego. W tym celu trzeba zastosować praktyczne metody, odpowiednie do poziomu intelektualnego wsi.

Jest rzeczą wiadomą, że „papier” urzędowy ma na wsi krótkie życie, łatwo ulegając zniszczeniu i zapomnieniu. Toteż instrukcje papierowe w danym wypadku są bezcelowe. Miejsce ich winny zastąpić trwałe tablice, wiszące w każdym domu zagrożonym powodzią i wskazujące, do jakiej miejscowości ma udać się wraz z dobytkiem dana ro-

dzina po otrzymaniu przez sołtysa hasła do ewakuacji od władzy powiatowej. — W najbliższych osiedlach, powodzią nie zagrożonych, w każdym domu powinna być nieznajdować się trwała tablica, wskazująca, ile osób z liczby ewakuowanych przed powodzią ma przysiąć wraz z dobytkiem dany gospodarz na zarządzenie sołtysa i dokąd ma udać się na jego polecenie z wozem i narzędziami na ratunek powodzi.

Improwizacja jest kosztowna

Tylko szczegółowo i realnie opracowane na miejscach plany walki ze skutkami powodzi dadzą możliwość uniknięcia chaosu wydawanych ad hoc nieprzemysłowych zarządzeń i związanych z tym strat.

Plany przeciwpowodziowe muszą być nie tylko zawczasu w spokojnej porze opracowane, lecz ponadto — często kontrolowane i uaktualniane.

Jest teraz jesień, spokojny okres przedpowodziowy, sprzyjający wszelkiemu planowaniu. Ponieważ na odcinku przeciwpowodziowym wiele jest do zrobienia, weźmy się do opracowania szczegółowych planów zapobiegawczych — ratowniczych akcji przeciwpowodziowej na szczeblu powiatowym i gminnym. Wojewódzkie Komitety Przeciwpowodziowe mają szerokie pole do współzawodnictwa w kierowaniu tą nieodzowną akcją.

Za błędni jesteśmy, aby pozwalać sobie na zbytek improwizacji przeciwpowodziowej. Bądźmy przewidujący!

* NA PÓŁKACH * KSIEGARSKICH

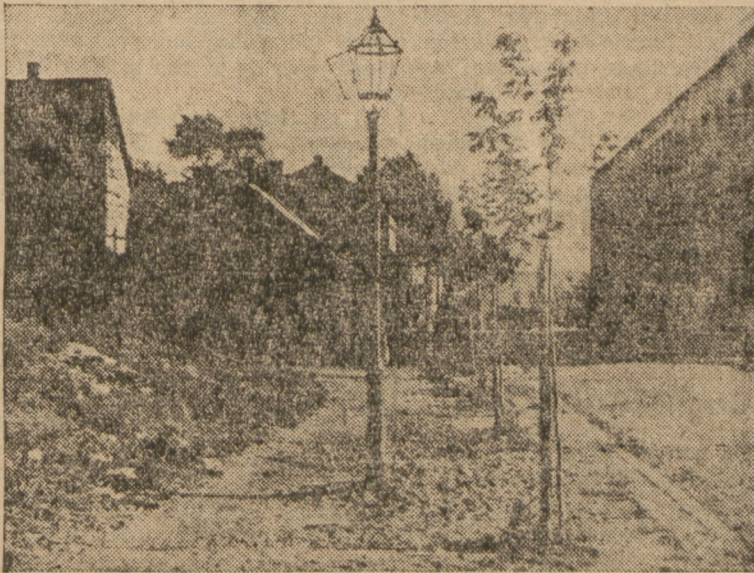
IV tom Biuletynu Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich

Wyszedł z druku i znajduje się na półkach księgarskich IV tom Biuletynu Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce.

Na tom ten składają się opracowania o słynnym w czasie okupacji więzieniu warszawskim „Pawiać” oraz o obozie koncentracyjnym i zagłady — Majdanek pod Lublinem. Opracowania te oparte są na dochodzeniach i dokumentach Głównej Komisji Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce. Poza tym w IV tomie zamieszczone zostały rewelacyjne dokumenty niemieckie, odsłaniające politykę Hitlera na ziemiach polskich, zmierzającą do kompletnego wyniszczenia Narodu Polskiego. Są to: Hitlerowski plan walki biologicznej z Narodem Polskim i narodowościowy Rassenpolitisches — Amt z 1939 r. na ziemiach polskich.

Zamyka tom sprawozdanie o grabieży dóbr kultury polskiej. IV tom Biuletynu jest bogato ilustrowany, zawiera bowiem 19 fotografii, 24 fotokopii, 5 planów.

Targówek czeka



Tak wygląda ulica w Targówku. Piaszczysty chodnik i potłuczone latarnie czekają na naprawę

Czytelnicy maja, złoś

Czy 40° gorączki uprawnia do wizyty lekarza?

Po powrocie z kuracji płucnej w Rabce 8-letni syn mój przebiegł się i dostał silnej gorączki oraz gwałtownego kaszlu. W związku z tym ojciec mój udał się wieczorem po pracy do lekarza Ubezpieczalni przy ulicy Szustarskiej 3, dr J. Sikby z prośbą o odwiedzenie dziecka. Lekarz jednak nie zaszła.

Kiedy na drugi dzień ojciec ponownie starał się zobaczyć z lekarzem, został tam poinformowany przez jakąś pannę, że doktor Sikba przyjeżdża tylko o siebie w gabinecie, a 40° gorączka nie jest powodem do dostarczenia chorego do miejsca ordynowania.

Naturalnie stan dziecka przez ten czas pogorszył się i byłam zmuszona

Uwagi o zaopatrzeniu inwalidzkim

Odrodzone państwo spieszy z wieloletnią pomocą szerokim rzeszom inwalidów w odróżnieniu od nikłej pomocy, okazywanej im przed 1939 rokiem. Ta pełna wnikliwości troska znalazła swój wyraz w wydaniu ustawy, regulującej na czas przejściowy i w trudnych warunkach gospodarczych, powojennych, zaopatrzenie i uprawnień inwalidów i ich rodzin, w podwyższeniu rent inwalidzkich, w uprzywilejowaniu w pracy i przy otwieraniu warsztatów pracy oraz w pomocy zdrowotnej i moralnej i t. p., a w szczególności w produktywności inwalidów wojennych.

Ale mimo to renty inwalidzkie w dzisiejszym stanie rzeczy nie wystarczają na pokrycie najkonieczniejszych potrzeb inwalidy, nie mogącego intensywnie pracować i odpowiednio do natężenia pracy zarobkować. Nawet przy zarobkowaniu i dochodach, wystarczających na utrzymanie, wydatki inwalidy na różne pomoce lekarskie, zabiegi na pielęgniarkę lub pomoc w posługach domowych konieczna na skutek kalectwa, są większe od wydatków człowieka zdrowego.

Wyplata rent inwalidzkich została uzależniona od wysokości zarobków inwalidy lub jego dochodu na zasadach stosunku między zarobkiem, a wydatkami i potrzebami człowieka fizycznie zdrowego. Przypada jednak należy, że co wystarcza na utrzymanie człowieka zdrowemu, nie może wystarczać człowiekowi poszkodowanemu i ułomnemu. Poza tym renta inwalidzka nie jest wynagrodzeniem, ale odszkodowaniem za utratę siły fizycznej i zdrowia.

W ustawie o zaopatrzeniu inwalidzkim z roku 1945 w jej tekście nie było takiego ograniczenia. Dopiero dekret z dnia 8 listopada 1946 roku o podwyższeniu zaopatrzenia pieniężnego inwalidów wojennych ograniczenie to wprowadził na skutek wyjątkowych warunków gospodarczych, wywołanych wojną.

W tej chwili planowy budżet państwa i dochód Narodowy pozwalają — zdaje się — uchylenie tego krzywdzącego inwalidów ograniczenia, a w każdym bądź razie na wprowadzenie zmiany w dekreście, ograniczającej wyplatę renty wówczas, kiedy inwalida posiada środki lub dochód, przewyższający piętnastokrotnie kwotę podwyższonego zaopatrzenia pieniężnego, jakie przysługiwałoby inwalidzie, gdyby był on zupełnym inwalidą, a nie pięciokrotnie, jak to obowiązuje przepis dzisiejszy.

Również rewizji wymagają przepisy, ustalające wysokość wyplat rent oraz podział ich na 2 kategorie: 500 zł do 44% i 1250 do 45%. Wysokość dotychczasowych rent powinna być podniesiona o 100% bez podziału inwalidów na kategorie. Przy takiej zwwyżce dopiero kwestię zarobkowania można by ująć w mnożnik dziesięciokrotny, a nie piętnastokrotny.

Przedwojenny przepis ustawy o merytalnej zabraniał wypłaty jednoznacznie zaopatrzenia emerytalnego i inwalidzkiego przez Skarb Państwa. Zaopatrzenie emerytalne — jak to wiadomo powszechnie — jest tak niewielkie, a emerytów — inwalidów wojennych jest taka mała garstka, że uchylenie tego przepisu w odniesieniu tylko do rent inwalidzkich nie zaciążyłoby na budżecie państwa, a wyrównałoby pewną krzywdę, jaką ponoszą nie ze swojej winy dzisiaj poszkodowani emeryci — inwalidzi wojenni, mający prawo do odszkodowania za utratę zdrowia. — Również uregulowania wymaga sprawa przyjmowania inwalidów wojennych do pracy przez Zakłady i przedsiębiorstwa, stosownie do możliwości psychicznych i fizycznych inwalidów.

Tych kilka uwag, przytoczonych fragmentarycznie tylko, stanowi może przyczynek do materiału, przygotowywanego w tej chwili przez Zarząd Gł. Zw. Inwalidów Wojennych R. P. do memoriału, z którym Zarząd Główny Związku zamierza wystąpić do właściwych władz o uwzględnienie słusznych postulatów i o uregulowanie palących zagadnień inwalidzkich.

B. G.

PRZECŁAD PRASY

PRZYJAŹŃ POLSKO-CZECHOSŁOWACKA

Tygodnik „Świat i Polska” wydał numer specjalny z okazji święta niepodległości Republiki Czechosłowackiej. W numerze tym znajdujemy następujące oświadczenie tow. premiera Józefa Cyrankiewicza:

Wspólna dola i niedola, wspólne cierpienia i radości, braterstwo broni żołnierzy polskich i czechosłowackich w walce z wrogiem w sojuszu z bohaterką armią radziecką, zwały nasze narody wężami braterstwa i przyjaźni.

Instynktowna potrzeba przyjaźni jest głęboko zakorzeniona w narodach polskich i czechosłowackich. Rzecz o obu narodach jest realizować tę przyjaźń, nadając jej konkretną treść polityczno-gospodarczą. Mamy wspólne doświadczenia i wspólny musi być nasz marsz do zabezpieczenia pokoju. Tak, jak granicą naszej niepodległości są Wasze Sudety, tak granicą Waszej niepodległości są nasze granice na Odrze i Nysie.

Jeśli dzisiaj naród czeski, tak znany ze swej dużej świadomości narodowej, ze swego rozsądku politycznego, ze swego realizmu, a równocześnie kochający swą wolność, tak jak i my ją kochamy, w dzień święta swojej niepodległości skupia się wokół wielkich spraw wojny i pokoju, zagrożenia i bezpieczeństwa, jeśli sięgając w niedawną koszmarną przeszłość próbuje odczytać przyszłość — to jest pewne, że każdy rozsądny Czech powie to samo, co mówi każdy rozsądny i świadomy Polak: że nie ma i nie będzie niepodległej Czechosłowacji bez niepodległej Polski i nie ma niepodległej Polski bez niepodległej Czechosłowacji.

Tak jak granicę naszą są granicami niepodległości Czechosłowacji, tak jak niepodległość naszą — niepodległość Czechosłowacji, tak też święto niepodległości Czechosłowacji — naszym świętem, a myśli Czechów w tym dniu o pokoju i wolności — są naszymi myślami o wspólnym drodze, o wspólnym w przeszłości klęskach, o wspólnym w przyszłości, losie o wspólnym pokoju i wspólnym bezpieczeństwie.

W dniu święta narodu czechosłowackiego naszym życzeniem jest, aby przyszłość piękniejsza była dla naszych narodów od przeszłości, przyszłość budowana wspólnym świadomym wysiłkiem, przyszłość dwóch wolnych i niepodległych demokratycznych narodów, tworzących nową rzeczywistość na zasadach sojalizmu i braterskiej współpracy.

W tymże numerze został zamieszczony wywiad z premierem CSR tow. Antonim Zapotockym.

WITOLD KOCHANSKI

Pierwsza powieść bułgarska w przekładzie polskim

„Szkłane mury” W. Genowskiej (wyd. „Awir”)

W zacięnięciu stosunków kulturalnych pomiędzy Polską a innymi narodami słowiańskimi doniosłą rolę powinny odgrywać przekłady z literatury polskiej na słowiańskie i ze słowiańskich na polski. W okresie międzywojennym była to u nas dziedziną zupełnie zaniedbaną, zwłaszcza jeżeli chodzi o piśmiennictwo narodów południowo-słowiańskich. Biblioteka Jugosłowiańska, wydawana przez Dom Książki Polskiej pod redakcją Juliusza Bezy, z trudem dobierała do tłumaczeń, stawała się, nawiasem mówiąc, martwym kapitałem na rynku księgarskim. Z literatury bułgarskiej przetłumaczono jedynie dwie nowelki Iwana Wazowa oraz uwzględniono ją w zbiorach dzieł literatury polskiej w Wielkiej Literaturze Powszechnej Trzeci, Everta i Michalskiego. Praktycznie więc rzecz biorąc, literatura bułgarska, wcale interesująca i oryginalna, pomimo swej znacznej różnorodności kulturalnej, była czytelnikowi polskiemu zupełnie nieznaną.

na, podczas gdy w Bułgarii wielcy pisarze polscy (zwłaszcza Mickiewicz, Reymont, Sienkiewicz) docierali do doskonałych przekładów do ręki chłopiejskiej i robotniczej. Można więc mówić o zacięnięciu wobec Bułgarii długu kulturalnym, którego spłacenie powinno się zacząć jak najprędzej, tym bardziej, że Polska powojenną łączy z powojenną Bułgarią znacznie ściślejsze więzy wzajemnej przyjaźni i współpracy, aniżeli mogły istnieć między Polską sanacyjną a rządowym przez niemiecką dyktando królestwem Bułgarii.

Za pierwszą jaskółkę, świadcząca, że wysunięte wyżej postulaty zaczynają wkraczać w stadium realizacji, można uważać przekład powieści współczesnej literatury bułgarskiej, polonofilki i tłumaczki najnowszych polskich pisarzy, Wesołiny Genowskiej pt. „Szkłane mury” (wyd. „Awir”).

Bohaterka powieści, Newena Klimentowa, pochodzi z miejskiego proletariatu i z niematym trudem

idzie o własnych siłach przez życie, kochając studia lekarskie. Rodziną jej, to pokolenie, które jest wprawdzie niezadowolone z warunków życia, ale z rezygnacją mu się poddaje i po małomieszczańsku, a nie po proletariacku, dąży co najwyżej do zapewnienia dzieciom lepszych warunków bytowania, a nie zdaje sobie sprawy z istoty rzeczy, z konieczności walki o przebudowę świata. „Jesteśmy jak owady zamknięte w szklanych murach — mówi jeden z krewnych Neweny. — Przezroczyście ściany ukazują życie tak bliskie i realne. Ale to jest złudzenie. My będziemy dopóty się w nich tłukli, chcąc wyjść i żyć życiem prawdziwym, dopóki nie padniemy wyczerpani.”

Nie wszyscy jednak zajmują tę na polityczną postawę beznałowności. Kolega Neweny Łazarz już wie, że trzeba podjąć wysiłek, zburzyć go i zbudować nowy. Koleżanka uniwersytecka Myszka bierze czynny udział w strajku studenckim, który stanowi protest przeciw brakowi pomocy państwa dla pracujących studentów młodzieży proletariackiej. Bojka Minczewa, nauczycielka w wiosce, w której Newena objęła stanowisko lekarza gminnego, żąda, by niezadowolone mas s istniejącego porządku stało

się siłą, z której rodzi się chęć do walki, do walki nie tylko dla siebie, ale i dla tych, co przyjaźnią. Pod ich wpływem bohaterka powieści, odczuwa się z wpływem mentalności małomieszczańskich, zdaje sobie sprawę, że nie wystarczy samemu dobić się lepszemu jutru, lecz trzeba być i innym, wywalczyć i postanowienia wcielić w czyn swe idee na stanowisku lekarza wiejskiego. We wsi, do której ją skierowano, nawiązuje kontakty z partyzantami, później wstępuje w ich szeregi i ginie ośniewając odwrót oświeconego przez wroga oddziału.

Jak widać z naszcikowanej wyżej tematyki „Szkłanych murów”, są one utworem, pisanym wyraźnie na zamówienie społeczne. Utworom takim grozi nieraz przerost problematyki ideowej nad formą literacką, w tym zwłaszcza wypadku, jeśli twórcą nie jest dostatecznie zaprawiony w rzemiośle pisarskim. Podobnie ma się sprawa i w „Szkłanych murach”. Wprawdzie budowa powieści, wolna zresztą od tendencji nowatorskich, nie budzi specjalnych zastrzeżeń, wprawdzie autorka umie na ogół utrzymać w napięciu uwagę czytelnika i przekonywająco pokazać dojrzewanie ideowe bohaterki, ale za mało żywe i plastyczne, a zanao rezerwne są pozostałe postacie. Zbyt

ZYCIE GOSPODARCZE

LICZBY zawarte w ostatnim osiemnastym zeszytzie „Wiadomości Statystycznych” informują o rozwoju polskiego przemysłu gumowego. Przemysł ten z roku na rok produkuje coraz więcej opon samochodowych. Produkcja tych opon przed wojną była nieznaczną. W pierwszym półroczu roku bieżącego, wyprodukowaliśmy z górą 1.100 ton opon samochodowych wobec 470 ton w tym samym okresie roku ubiegłego. W jeszcze większym stopniu wzrosła produkcja opon motocyklowych.

Produkcja detek samochodowych w pierwszym półroczu roku bieżącego, w stosunku do roku ubiegłego, wzrosła dwukrotnie, natomiast produkcja detek motocyklowych prawie dziesięciokrotnie. Tempo rozwoju tej dziedziny wytwórczości pozwala przypuszczać, że już w niedalekiej przyszłości będziemy się mogli uowolnić od kosztownego i pochłaniającego dewizy przywozu. (k. w.)

OPODATKOWANIE SPÓŁDZIELNI PARCELACYJNO - OSADNICZYCH

Główny Pełnomocnik do spraw podatku gruntowego wydał polecenie, aby zgodnie ze zmianą w obowiązujących obecnie przepisach o podatku gruntowym, spółdzielnie parcelacyjne-osadnicze, zorganizowane na zasadach statutu, zatwierdzonego przez Ministerstwo Ziemi Odszkodowań i Publicznej w porozumieniu z Ministerstwem Rolnictwa i Rejonu Rolniczego z kategorii podatników, opłacających podatek gruntowy w wysokości 8 proc. podstawy opodatkowania.

Wszelkie inne wymiary ustalone dotychczas przez władze podatkowe dla spółdzielni ulegają uchyleniu. Ponadto do spółdzielni należących do Kategorii Zwązku Spółdzielczego w wyjątkiem tych, co do których zostało stwierdzone, że działalność ich jest niezgodna z zasadami ruchu spółdzielczego, nie podlegają obowiązkowi społecznego oszczędzania.

WZROST KREDYTÓW INWESTYCYJNYCH

W ciągu dziewięciu miesięcy r.b. wykorzystano na cele inwestycyjne 66.668 milionów zł kredytów bankowych. Dla porównania należy zaznaczyć, że w r. 1947 w tym samym okresie wykorzystano inwestycyjnych kredytów bankowych na kwotę 28.916 mln. zł. W zakresie inwestycyjnych kredytów skarbowych, do dnia 30 września r.b. wykorzystano 21.353 mln. zł. W tym samym okresie r. ub. wykorzystano 14.600 mln. zł. Jak z powyższego zestawienia wynika akcja kredytowania inwestycji w r. b. w porównaniu z rokiem ubiegłym została znacznie rozszerzona.

Ministerstwo Zdrowia zmienia siedzibę

Trwająca od kilku dni przeprowadzka biur Ministerstwa Zdrowia z ul. Chocimskiej 24 do nowej własnej siedziby przy ul. Młodowej 15 zakończona zostanie ostatecznie w dniu 27 października r.b. Z dniem tym wszystkie wydziały Ministerstwa Zdrowia rozpoczną normalne urzędowanie już w nowej siedzibie. Telefon Centrali Ministerstwa Zdrowia przeniesiony został na nr 8-97-80. Biura Ministerstwa zajmą obydwa odbudowane skrzydła pałacu Pałacu.

Gmach przy ul. Chocimskiej 24, zajmowany dotychczas przez Ministerstwo, obecnie z powrotem Państwowemu Zakład Higieny. W gmachu tym mieścić się będzie również przedsięwzięcia Państwowe - Uzdrawiska Polskie.

Związek Zawodowy Pracowników Spółdzielczych zgrupuje pracowników wydawnictw

Dnia 22 bm. odbyło się w lokalu Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Spółdzielczych u Sekretarza Generalnego tegoż Związku — zebranie informacyjne, z przedstawicielami Rad Zakładowych Spółdzielni Wydawniczych.

Sekretarz Generalny Tow. Brzozowski poinformował zebranych, że z polecenia KCZZ ma być utworzony wydział przy Związku Zaw. Prac. Spółdz. R. P., do którego będą należeli wszyscy pracownicy instytucji wydawniczych i księgarskich: społecznych i państwowych.

Pracownicy sektora prywatnego należący do Związku Pracowników Biurowych i Handlowych; jednak ułomna zbiorowa zawarta przez Wydział Zaw. Prac. Spółdz. RP będzie obejmowała także pracowników prywatnych.

Do Komisji przygotowującej prace Wydziału powołano Tow. Sikorskiego, ze strony Zarządu Gł. ZZPS oraz delegatów społecznych i państwowych instytucji wydawniczych i księgarskich.

Kostek Jagiełło i jego przyjaciele z „domów pod Oświęcimiem“

Kamień pamiątkowy w miejscu śmierci bohaterskiego bojowca

W deszczową niedzielę październikową ożyły ciche zwykle wioski pod Oświęcimiem. Przed jednym z domów w Łekach zapalały czerwone sztandary partii politycznych, Związek Byłych Więźniów Politycznych i organizacji młodzieżowych, przybyłych z Warszawy i Krakowa. Cztery lata temu, 27.X, zginął tu, zabity przez Niemców, tow. Konstanty Jagiełło, pseud. „Kostek”, były więzień Oświęcimia, jeden z organizatorów ruchu oporu na terenie obozu i późniejszy dowódca IV bojówki pod Oświęcimiem. 24.X. br. stanął na miejscu jego śmierci kamień pamiątkowy.

Przyjaciele

Szary, skromny pomnik, wzniesiony w tym właśnie miejscu, jest nie tylko świadectwem bohaterstwa więźnia nr 4507, jest także wyrazem wdzięczności oświęcimaków dla ludzi, którzy z narażeniem życia niesli im ofiarę pomocy.

Ludzie ci, to mieszkańcy Łek, Kęt, Jawiszowice i wielu innych małych wiosek pod Oświęcimiem. Przybyli tu, by uczcić pamięć „Kostka” i spotkać dawnych towarzyszy niedoli, walki. „Mama” Jedlińska zaprasza każdego do siebie. Ze wzruszeniem wita tow. Motylek, tow. Chlebowski i innych. U „mamy” Niklowej w Skidzinie ukrywał się „Kostek” po ucieczce z obozu (w czerwcu 44 roku) wraz ze swoim przyjacielem, tow. Sobąńskim. „Mama” chce więc przyjąć teraz u siebie siostrę „Kostka”, jego przyjaciół i kolegów. Gdy Jagiełło organizował bojówkę, synowie Niklowej byli jej doskonałymi wywiadowcami i łącznikami, ona zaś zaopatrywała każdego więźnia w żywność.

„Zostanę przy obozie“

Wielkim pietysmem otaczają przyjaciele „Kostka” stodołę, w której się ukrywał i opowiadają o jego tragicznej i przedwczesnej śmierci. Gdy pod Oświęcimiem zaczęło się robić gorąco, namawiano go do wyjazdu.

— „Zostanę przy obozie do końca moich dni” — odpowiadał.

Na surowy rozkaz zgodził się wrócić, ale po przejeździe ostatniego transportu więźniów. 27 czerwca 44 roku, w oznaczonej godzinie, czekał przed domem Jedlińskich w Łekach na jeszcze jeden transport. Widząc zbliżający się samochód, wysłał tow. Sobąńskiego do stodoły po przygotowane tam ubrania. Wóz nadjechał. Zamiast więźniów wysypali się z niego SS-mani. Zdradził szofer Niemiec. Na ucieczkę było za późno.

Przysięga

Trudno jest wykonać przysięgę „Kostka”. Wiedzą o nich ci, co go znali i ci, za których walczył. Dlatego też uroczystość temu poświęconą miała wyjątkowy charakter. Nie było tłumów, nie było wielkiej ilości przemówień. Był hołd szczeniacki, minuta milczenia i przysięga kontynuowania walki, którą on prowadził: walki o równość i sprawiedliwość — walki o socjalizm. (sm)

Rozbudowa węzłów kolejowych i usprawnienie transportu węgla

Inwestycje PKP w 1949 r. zwiększą zdolność przewozową

Plan na 1949 rok stawia nowe zadania przed naszą komunikacją z Polskimi Kolejami Państwowymi na czel. Uzyskać 20-procentowy, w stosunku do 1948 r., wzrost na odcinku przewozów towarowych, czy 8-procentowy w dziedzinie przewozów osobowych, znaczący nie tylko usprawnić organizację, czy zmniejszyć wydajność pracy, ale przede wszystkim — inwestować i to nieomal we wszystkich dziedzinach gospodarki P. K. P.

Inwestycje PKP. W 1949 roku winny iść przede wszystkim w kierunku przebudowy stacji rozrządowych i węzłów kolejowych ze szczególnym uwzględnieniem węzła warszawskiego, szczecińskiego, katowickiego i gdańskiego. O ile odbudowa węzła warszawskiego wiąże się z zagadnieniem odbudowy Warszawy, jako Stolicy i potężnego ośrodka komunikacyjnego — o tyle prace w trzech pozostałych ośrodkach komunikacyjnych będą miały na celu optymalne usprawnienie połączeń: Śląsk — porty morskie.

Przewidziane na lipiec 1949 roku otwarcie linii średnicowej w Warszawie, wpłynie na jeszcze większe wzmocnienie tempa prac przy budowie tunelu pod Al. Sikorskiego i mostu przez Wisłę. Nieodroczenie rozpocznie się praca nad budową peronów i urządzeń stacyjnych, przy ul. Marszałkowskiej dla przewoźniczego jeszcze ruchu podmiejskiego z prawego brzegu Wisły.

Rozbudowa węzłów przeładunkowych

W węźle szczecińskim kontynuowane będą prace ziemne i torowe

na terenie Portu Centralnego oraz rozpocznie się roboty związane z przebudową stacji w małych portach: Kołobrzegu i Darłowie. Jako wynik przeprowadzonych prac uzyskany wzrost przepustowości stacji rozrządowej w Szczecinie o około 100 procent. Inwestycje kolejowe w małych portach umożliwią zrealizowanie już śmieję — niż w roku 1948 — nakreślonego planu przeładunków morskich.

Prace na terenie gdańskiej dystryktu kolei są również ściśle zsynchronizowane z potrzebami przeładunków portowych. Rozbudowa stacji rozrządowej Gdańsk — Trojan, budowa i odbudowa wiaduktów portowych oraz niezwykle ważna ze względu na odciążenie bezpośredniego ruchu na stacji Gdynia osobowa, budowa nowego, okrężnego toru, który, łącząc „magistralę węglową” z portem węglowym — to zasadnicze zamierzenia inwestycyjne na terenie zespołu portowego Gdańsk — Gdynia.

Wzrost wymogów rynku zagranicznego na odcinku jakości naszego węgla wiąże się z koniecznością rozbudowy stacji rozrządowych na całej trasie łączącej Śląsk z portami morskimi. W roku 1949 rozpoczniemy — w związku z tym — realizację kilkuletniego programu rozbudowy stacji Pyrkowice oraz kontynuować będziemy rozbudowę Tarnowskich Gór jako stacji rozrządowej.

Niezwykle ważną rolę ze względu na połączenie Szczecina ze Śląskiem i resztą kraju będzie miała budowa drugiego toru na trasie Poznań — Krzyż — Stargard. Roboty przy tej budowie, której ukończenie przewi-

Kaszubscy bogacze wiejscy wyzyskują lokatorów-parcelantów

GDANSK. Komisja Specjalna w Gdańsku zajęła się ostatnio badaniem warunków czynszowych we wsiach kaszubskich, w których bogacze, posiadający po kilka chałup, wynajmują mieszkań robotnikom, bezrolnym i mało-rolnym, gospodarującym na gruntach z parcelacji majątków.

Komisja Specjalna poleciła osadzić w areście właścicieli kilku domów i 28 ha ziemi, Józefa Syldatka ze wsi Parchowo, w powiecie kartuskim, za to, że od lokatorki, Walerii Czerlik, domagał się za skromny, jednoizbowy lokal odprowadzania trzech dni w miesiącu, a za korzystanie z pieca do wypieku chleba — odprowadzania po jednym dniu. Od innych mieszkańców wsi za pieczenie chleba domagał się nawet odprowadzania 2 dni. Uzyskane w ten sposób w ciągu roku dniówki przewyższały wartość koszt wybu-

dowania nowego pieca, chociażby się liczyło każdą dniówkę po 400 zł.

Andrzej Flisowski, pan na 30 ha i właściciel 6 domów w Goręczynie, ma tylko 10 lokatorów, którzy za skromne mieszkania muszą odprowadzać 2 — 5 dni. Apolonia Piłchta, mieszkająca w zniszczonym domu, przetrzebionym ze starej kuzni, z dziećmi w murach, zaklejonymi papierem i o przeciekającym dachu, posyła swego syna na 5 dni w miesiącu. Bogacz wiejski pobiera w przeliczeniu „skromne” 2.000 zł miesięcznie.

Walka z nadmiernymi czynszami, pobieranymi przez „gospodarzy” od małych i bezrolnych oraz robotników, jest jednym z najważniejszych zadań społecznych dla udrożnienia warunków gospodarczych wsi. Nadmierne szarwarki nie są w żadnej proporcji do rzeczywistej wartości użytkowej „mieszkań” w chałupach wiejskich.

Druga runda rozgrywek szachowych

Z pozostałych partii drugiej rundy, na jednym posiedzeniu zakończyły się tylko dwie. Gawlikowski grając czarnymi z Borowskim w wyrównanej pozycji, stracił pionia i w wielkim niedoczasie figurę. Partia Krulish — Michalski po spokojnym przebiegu zakończyła się nierozstrzygnięciem. Grynfeld przez cały czas gry nie zdołał uzyskać większej przewagi; przeciwnik Głodowskiemu i odożył partię pionkiem przewagi. Czy wystarczy to do wygranej — pokazuje dzień drugi. Grynfeld prowadził dosko-

rałe atak w partii ze Strycharzewskim, ale w ostrej pozycji po małym niedoczasie białych, odwrócił się karta i czarne przeszły do koń-

cówki wieżowej pionem więcej. Podczas dogrywek po kilkunastu posunięciach Krzepisz poddał się.

Pierwsze cztery partie trzeciej rundy miały b. interesujący przebieg. Grynfeld znakomicie prowadzonym atakiem pokonał Krzepisz, Borowski po pewnych trudnościach niewyjaśnionej pozycji zdobył figurę i wygrał ze Strycharzewskim, a Sopotński dość ryzykownie przeprowadzonym atakiem, z niepotrzebną prawdopodobnie ofiarą figur — pokonał Głodowskiego. Partia Gawlikowski — Dobrzański po czterogodzinnej walce strategicznej została odłożona w pozycji, jak się zdaje, beznadziejnej dla Dobrzańskiego.

ZYCIE PARTII

ZEBRANIA

DZIELNICA GROCHÓW

W dniu 26 bm. (wtorek) o godz. 18. odbędzie się zebranie wszystkich członków Kół terenowych PPS od nr 53—58, z terenu Dzielnicy Grochów. Zebranie odbędzie się w lokalu Dzielnicy PPS Grochów przy ul. Podskarbiskiej 6. II piętro. Obecność wszystkich obowiązkowa.

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Dnia 27 bm. o godz. 18 odbędzie się przy ul. Mokotowskiej 51-53 odprawa Komitetów Blokowych Dzielnicy PPS Śródmieście.

Dnia 27 bm. o godz. 16.30 odbędzie się zebranie rozszerzonego Aktywu kobiet

PPS i PPR w lokalu KD PPR przy ul. Mokotowskiej 48.

Dnia 27 bm. o godz. 16.30 w lokalu Dzielnicy PPS odbędzie się odprawa przywódców, sekretarzy i skarbników Kół Rejonu 2.

DZIELNICA SASKA KĘPA

W dniu 26 bm. (wtorek) o godz. 19 w lokalu Dzielnicy PPS Saska Kępa, ul. Francuska 7, odbędzie się zebranie wszystkich członków Sekcji Kobiet.

Obecność obowiązkowa.

DZIELNICA OCZOTA

W środę dnia 27 bm. o godz. 18 w lokalu Dzielnicy, odbędzie się zebranie Kół terenowych Północ i Południe z referatem.

Specjalny oddział PPB czuwa nad konserwacją zabytków

W r. b. na odbudowę i zabezpieczenie zabytków architektonicznych przeznaczono kwotę 200 milionów zł. Suma ta obejmuje poza zabytkami warszawskimi, koszt odbudowy szeregu cennych obiektów na prowincji.

Odbudowę i konserwację zabytków zajmuje się specjalny oddział Państwowego Przedsiębiorstwa Budowlanego, który prowadzi na terenie Warszawy prace przy 25 obiektach zabytkowych, oraz zabezpiecza cenniejsze zabytki na prowincji.

Do najciekawszych robót na prowincji należy odbudowa pałacu Wilanowskiego, gdzie wymienia się drewniany strop nad sienią główną na strop ogniotwały. Jest to praca bardzo trudna, wymagająca zastosowania specjalnych metod technicznych,

gdyż instalowanie nowego stropu musi pozostać nienaruszone bogate i cenne sztukaterie sufitu.

W Otwocku odnawia się pochodzący z XVII w. pałac Bilińskich.

Pałac Radziwiłłów w Nieborowie otrzymał ostatnio nowe helmy między innymi na wieżach, a remontowane obecnie wnętrze pomieści wkrótce oddział Muzeum Narodowego.

W Arkadii prowadzi się ogrodowe roboty konserwatorskie i otwiera się stary, wspaniały park.

W Turmie pod Łęczycą rekonstruuje się Kollegiatę, jeden z nielicznych zabytków romańskich w Polsce.

Prace rekonstrukcyjne oddziału konserwatorskiego PPB, prowadzone są przy udziale artystów-rzeźbiarzy i sztukatorów.

Jesienna akcja siewna przekroczy plan

Według meldunków, nadchodzących do Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej, jesienna akcja siewna przekroczy w wielu województwach wyznaczony plan.

I tak np. w woj. bydgoskim już do 15 października ukończono siew żyta w 100 proc., a pszenicy w 95 proc.

Dużą sprawność organizacyjną wykazało również woj. gdańskie, które już do 1 października wykonało 97 proc. siew żyta, w 162 proc. na-

tomiasz siew rzepaku ozimego. Plan zasiewu rzepaku przekroczyło ponadto woj. poznańskie, gdzie do połowy października obsiano 5.880 ha, zamiast przewidywanych 5.000 ha.

Trwające nadal siewy są gwarancją uzyskania podobnych wyników i w innych województwach. Osiągnięcia takie są możliwe głównie dzięki wprowadzeniu współzawodnictwa w pracy.

Wyrok w procesie sabotażystów b. kierowników ZSCh w Kowalewie

WĄBRZEŹNO. W toku rozprawy sądowej przeciwko byłym kierownikom spółdzielni ZSCh w Kowalewie, sąd po przesłuchaniu świadków ogłosił w dniu 24 bm. wyrok, mocą którego uznał członka zarządu i kierownika Zakładów Ogrodniczych spółdzielni — Jana Jackowskiego winnym popełnienia w celu aktów sabotażu gospodarczego na szkodę spółdzielni, jak również systematycznego umniejszania znaczenia spółdzielczości na wsi — doprowadzenia spółdzielni do kompletnej ruiny finansowej. Jackowski został skazany na karę 12 lat więzienia.

Członka zarządu i kierownika handlowego spółdzielni Jana Zawadzkiego, za spowodowanie zadłużenia spółdzielni, wprowadzenie chaosu gospodarczego i organizacyjnego oraz za zawieranie transakcji kredytowych,

sprzecznych ze statutem — sąd skazał na karę 10 lat w więzieniu.

Przewodniczącą Gminnej Komisji Rewizyjnej ZSCh — Józefę Kruka — winnego niewykonania zarządzeń władz nadzorczych spółdzielni i nieprzeprowadzania stałych kontroli w bilansach spółdzielni na karę 6 lat więzienia.

Prezesa zarządu i kierownika resztek spółdzielni — Franciszka Szalacha, winnego popełniania sabotażu przez nieremontowanie budynków gospodarskich, zamieszkiwanych przez parcelantów oraz dopuszczenie wraz z innymi członkami zarządu wadliwego prowadzenia gospodarki finansowej, na karę 5 lat więzienia.

Referenta zakupów i kierownika magazynu — Mariana Pankę — za niedoprowadzenie złożonych w magazynach towarów, na karę 2 lat więzienia.

Centrala tekstylna usprawnia sieć sprzedaży

ŁÓDŹ. Istniejąca w roku ubiegłym sieć dystrybucyjna 25 hurtowni i 82 podhurtowni wielobranżowych centrali tekstylnych, w roku bieżącym rozbudowana została do 70 hurtowni i około 350 podhurtowni jednobranżowych. Stworzenie placówek dystrybucyjnych — jednobranżowych miało na celu likwidację istniejącego dawniej tzw. wiazan a asortymentowego, tj. uzależnienia sprzedaży artykułów wielopokupnych od jednoczesnego nabycia artykułów mniej pokupnych. Drugim celem, który został również osiągnięty, jest specjalizacja personelu.

Centrala Tekstylna przystąpiła także do rozbudowy detalicznych sklepów

włókienniczych, których obroty wzrosły z 76 milionów zł w pierwszym kwartale r.b. do 275 milionów w drugim i 737 milionów w trzecim kwartale br. Rozbudowa sieci detalicznej i podhurtowni, ma na celu jak największe zbliżenie Centrali Tekstylnej do mas konsumentów.

Ogólne dane obrotowe Centrali Tekstylnej wykazują powszechny wzrost obrotów. W pierwszym i drugim kwartale obroty osiągały wysokość około 32 m. miliardów zł kwartalnie, a już w trzecim kwartale przekroczyły one wartość 40 miliardów zł przy niezmienionych cenach.

Przetarg nieograniczony

Centrala Spółdzielni Spożywców „Społem” ogłasza przetarg nieograniczony na budowę magazynu mrowanego w Ciechanowie.

Oferty należy składać w Dziale Budownictwa C.S.S. „Społem” w Warszawie, ul. Wolska 86, III piętro, do dnia 4.XI. br. do godz. 11.45.

Przetarg rozpocznie się dnia 4.XI.48 r. o godz. 12 w Dziale Budownictwa, gdzie też można otrzymać za zwrotem kosztów ślepy kosztorys.

8241

Przetarg nieograniczony nr 57

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Warszawie, ogłasza przetargi nieograniczone na:

- 1) roboty w związku ze zmechanizowaniem urządzeń bezpieczeństwa ruchu pociągów na st. Warszawa-Główna-Osobowa;
- 2) roboty związane z odwodnieniem rozjazdów i pędni w obrębie posterunku WCZ 6;
- 3) roboty związane z obniżeniem torów przy przesuwaniu na terenie warsztatów Głównych w Pruszkowie.

Oferty w zalakowanych kopertach należy składać do godz. 12, dnia 5 listopada 1948 r. do skrytki ofertowej w Wydziale Drogowym przy ul. Wileńskiej 2/4, gdzie w godzinach urzędowych można otrzymać bliźsze informacje oraz podkładki do składania ofert.

Do oferty należy dołączyć kwit Kasy Dyrekcyjnej na wpłacone wadium, zgodnie z Zarządzeniem Ministra Skarbu (Monitor Polski z dnia 22.XII.1947 r. nr 152, poz. 903).

(S. M.).

8246

SPORT

Pełna lista nagród zdobytych zespołowo i indywidualnie w biegu „Robotnika”

Uroczystość wręczenia nagród odbędzie się w najbliższą niedzielę

Komitet organizacyjny biegu ulicznego „Robotnika” wraz z komisją sędziowską pracował w niedzielę do późnych godzin wieczornych nad ustalaniem kolejności wszystkich uczestników biegu przybyłych do mety, oraz nad rozdziałem nagród.

Nagrody zespołowe

Pierwsze miejsce w punktacji ogólnej zajął Związek Młodzieży Polskiej (Warszawa), zdobywając 7571 punktów oraz nagrodę przewodniczącego redakcji „Robotnika” — puchar i pierwszą nagrodę zespołową, ofiarowaną przez protektora biegu Premiera tow. J. Cyrankiewicza — komplet sprzętu sportowego złożony z 6 par tenisówek, 6 par spodenek, 6 koszulek, 2 kul, 2 oszczepów i 2 dysków.

Drugie miejsce zajął Łódzki Zespół Sportowy Z. S. Ch. zdobywając 3340 punktów oraz nagrodę Ministra

Przemysłu i Handlu tow. Hilariego Minca — komplet na biurko oraz nagrodę Ministra Bezpieczeństwa Publicznego tow. Stanisława Radkiewicza — 6 par kołców.

Trzecie miejsce zajęła „Służba Polsce” — Warszawa zdobywając 2711 punktów oraz nagrodę vice-ministra M. O. N. gen. Spychalskiego — statuetkę i nagrodę naczelnego redaktora „Robotnika” tow. Stefana Arskiego — 4 pary rękawic bokserskich.

Czwarte miejsce zajął Z. K. S. „Stomorzadowiec” (Warszawa) 1540 punktów, zdobywając nagrodę naczelnego dyrektora Polskiego Radia tow. Wilhelma Billiga — aparat radiowy „Aga”.

Piąte miejsce zajął klub sportowy „Glinchontem” (Warszawa) zdobywając 1154 punktów oraz nagrodę przewodniczącego ZMP gen. Janusza Zarzyckiego — komplet sportowy — 10 koszulek, 10 spodenek, 10 par pantofli, siatka i piłka.

Szóste miejsce zajęła „Wisła” (Kraków) zdobywając 1038 punktów i nagrodę Ministerstwa Administracji Publicznej — statuetkę.

Siódme miejsce zajął WKS „Legia” (Warszawa) zdobywając 1003 punkty i nagrodę Związku Parlamentarnego Polskich Socjalistów — sprzęt sportowy, złożony z 4 kostiumów, kuli, dysku i oszczepu.

Ośme miejsce zajął ZMP (Katowice) zdobywając 983 punkty oraz nagrodę Ministra Rolnictwa ob. Jana Dąb-Kocioła, złożoną z piłki nożnej, piłki siatkowej i siatki.

Dziewiąte miejsce zajął ZKS „Cukrownik” (Warszawa) zdobywając 718 punktów oraz nagrodę Prezydenta Warszawy tow. inż. Stanisława Tolwińskiego — piłkę i siatkę.

Wreszcie dziesiąte miejsce zajął ZMP (Kielce) zdobywając 635 punktów i nagrodę Związku Samopomocy Chłopskiej — piłkę i siatkę.

Nagrody indywidualne

W punktacji indywidualnej pierwsze miejsca zajęli i zdobyli nagrody: 1) Biernat Andrzej (Wisła) — nagroda Ministra Sprawiedliwości tow. Henryka Świątkowskiego — zegarek ręczny „Omega”.

2) Skrzypczak Hieronim (WKS Legia) — nagroda vice-Marszałka Sejmu tow. Romana Zambrowskiego — rower.

3) Wierkiewicz (Warta) nagrodą wicepremiera Antoniego Korzyckiego — rower.

4) Zubczyński Tadeusz (WKS Legia) — nagroda sekretarza CKW PPS tow. Tadeusza Cwika — papierosnica srebrna.

5) Czajkowski Roman (ZKS „Samorządowiec”) nagrodą Ministra Odbudowy tow. Michała Kaczerewskiego — złote pióro wieczne.

6) Józefowicz Stefan (ZZS „Cukrownik”) — nagroda redakcji „Głosu Łudu” — dress sportowy i kolce.

7) Bajer Józef (ZKS „Samorządowiec”) nagrodą redakcji „Robotnika” — kolce.

8) Więcek Edward (Wisła) nagrodą generalnego sekretarza Z. G. ZMP tow. Lucjana Motyki — komplet sportowy.

9) Widerski Stefan (Wisła) — nagroda generalnego sekretarza Z. G.

ZMP tow. Lucjana Motyki — komplet sportowy.

10) Śmigiełski Marian (WKS Legia) — nagroda sekretarza generalnego ZMP tow. Lucjana Motyki — komplet sportowy.

Poza tym otrzymali nagrody: pięciu pierwszych najlepszych zawodników ze Zw. Młodzieży Polskiej, trzech z Ludowych Zespołów Sportowych i 2 ze „Służby Polsce”.

Związek Młodzieży Polskiej

1) Baran Wacław — ZMP Warszawa nagroda Prezesa CUP-u min. tow. Tadeusza Dietricha — rower.

2) Kurzyden Gerard — ZMP Katowice — nagroda Min. Skarbu tow. Konstantego Dąbrowskiego — zegarek na rękę.

3) Cichos Józef — ZMP Katowice — nagroda Min. Leśnictwa ob. Bolesława Podędnego — kolce.

4) Młodniak Mieczysław ZMP Warszawa — nagroda sekretarza CKW PPS tow. Włodzimierza Rezaka — para skórzanych rękawiczek.

5) Tepper Zenon ZMP Katowice — nagroda Zw. Samopomocy Chłopskiej — komplet sportowy.

Ludowe Zespoły Sportowe

1) Kujawski Zdzisław LZS — nagroda redakcji „Chłopska Prawda” — rower.

Natychmiastowa reakcja WOZPN na skandaliczne zajęcia w Grodzisku

Niedzielne rozgrywkę piłkarskie o mistrzostwo klasy A WOZPN minęły pod znakiem przykrych zgryzot, na które bardzo szybko zareagowały władze piłkarskie.

Na meczu w Grodzisku, między Pogonią a pruszkowskim Zniczem, doszło do skandalicznych zajścia, w czasie którego zawodnicy Pogoni pobili sędziego zawodów.

Zarząd WOZPN na wczorajszym zebraniu po zapoznaniu się ze sprawozdaniem, postanowił zawiesić zarząd klubu Pogoni, wszystkich zawodników, którzy brali udział w meczu oraz zamknąć boisko w Grodzisku na czas nieograniczony. Ostateczna decyzja władz piłkarskich zapadnie po przeprowadzeniu szczegółowych dochodzeń.

Wyniki wczorajszych spotkań: Po goń — Znicz 5:4 (2:1), Marymont —

Nina Dumbadze



w niedzielę we Wrocławiu ustanowiła nowy rekord świata w rzucie dyskiem

2) Mikutowicz Józef — LZS — nagroda posła tow. Rafała Pragi — zegarek.

3) Szalkowski Edward LZS — nagroda Zw. Samopomocy Chłopskiej — komplet sportowy.

Służba Polsce

1) Dobrakowski Stefan SP Warszawa nagroda Ministra Komunikacji ob. Jana Rabanowskiego — rower.

2) Przybyłowski Romuald — nagroda Zw. Sam. Chłopskiej — dress i tenisówki.

W końcu przyznano nagrody: pierwszemu niestowarzyszonemu Kwiakowskiemu nagrodę wicemarszałka Sejmu — komplet sportowy złożony z kołców, koszulki i pantofli oraz najstarszemu uczestnikowi, który ukończył bieg Bielajewowi Mikołajowi — nagrodę Ministra Pracy i Opieki Społecznej tow. Kazimierza Rusinka — paczkę żywnościową i najmłodszemu uczestnikowi biegu — Sikorskiemu Rajmundowi — nagrodę ufundowaną przez pracowników drukarni „Robotnika” — welniany dress i żeton.

Uroczyste rozdanie nagród nastąpi w najbliższą niedzielę w czasie przerwy meczu Polonia — ŁKS na stadionie W. P. Blizsze szczegóły będą jeszcze podane.

Wę wczorajszym sprawozdaniu z meczów ligowych podano mylnie wynik meczu Polonia — Ruch w Chorzowie, który brzmiał 2:1, a nie 2:2.

Nowak (AZS-Wrocław) mistrzem dziesięcioboju

WROCLAW. W niedzielę dokonano rozstrzygnięcia o mistrzostwo w polskim dziesięcioboju. Mistrzem został Nowak (AZS Wrocław) osiągając 5269,5 pkt., drugi Szwarczer (AZS Wrocław) 4365 pkt., trzeci Osika (AZS Warszawa) — 4127 pkt.

Na starcie zabrakło najlepszych dziesięcioboiów — Adamczyka, przewyższającego Nowaka co najmniej o dwie klasy oraz Kuźnielkiego, który z nieznanych powodów nie startował.

W kilku zdaniach

Zdyskwalifikowanie mistrzyni Polski w pływaniu. Zarząd sekcji pływackiej ZZK Gdynia, zdyskwalifikował na przeciąg 4 miesięcy swoją zawodniczkę Budziszównę, mistrzynię Polski w stylu grzbietowym za niesportowe podejście do Igrzysk Związków Zawodowych oraz lekceważenie zarządzeń kierownictwa klubu.

Piłkarze ręczni ZSRR opuścili Warszawę. Pierwsza część radzieckiej ekipy sportowej, złożona z zespołów koszykarzy i siatkarzy, zakończyła tournée po Polsce i wczoraj wieczorem powróciła do kraju. W godzinach rannych sportowcy radzieccy brali udział w odgruzowywaniu Warszawy. Druga część ekipy złożona z lekkoatletów i lekkoatletów, startować będzie jeszcze we środę w Zabrzu, po czym powróci do Warszawy, skąd nastąpi odjazd do kraju.

Z sali koncertowej

Odnosiło się wrażenie, że omawiany koncert poprzedziła niewystarczająca ilość prób. Dotyczy to szczególnie Concerto grosso Haendla oraz Koncertu na skrzypce i wiolonczelę Brahmsa. W Haendlu uderzała zbyt powierzchowna koncepcja całości, poszczególne fragmenty opracowano nie dość wnikliwie, niedostatecznie różnicując brzmienie partii „koncertujących” i zespołowych. Orkiestra współpracowała z dyrygentem jakby nie dość czujnie i karnie.

Mało znany podwójny Koncert na wiolonczelę i skrzypce Brahmsa również nie wywarł głębszego wrażenia. Koncert ten, raczej symfonia koncertująca — jest dziełem w założeniu głęboko oryginalnym. Oba koncertujące instrumenty w zestawieniu z miejscami bardzo gęstą dźwiękową orkiestrą mają do wykonania nielatywne i raczej mało wdzięczne zadanie. Najbardziej bezpośrednio oddziaływanie na słuchacza części środkowej, której temat główny rozwija się na kontrastach unisona i akordowego akompaniamentu. Trudne i raczej mało efektowne to dzieło wymaga wykonawców pierwszej rangi. Danczowski i Jahnke (program nie wymienia imion kompozytorów i wykonawców — dlaczego?; niesłusznie też pominięto w omówieniu koncertu utwory Francka i Szymanowskiego — czyż by twórczość ich była aż tak dobrze znana?) oprócz częstych usterek intonacyjnych i zbyt niskiego tonu robili wrażenie mało zgranych. Całość była monotonna, miejscami nawet nudna.

W zestawieniu z poprzednimi utworami poemat symfoniczny Francka „Psyche” jeszcze bardziej wydał francuską czystość i przejrzystość instrumentacji, umiarkowaną szlachetną metodąkę przepojoną subtelnym liryzmem. Odnosi się wrażenie, że utworem tym wszedł kompozytor na ścieżkę, która doprowadziła go do realizacji pięknej Symfonii d-moll, wykonanej w ubiegłym sezonie na jednym z koncertów Filharmonii Warszawskiej.

Uwertura koncertowa Karola Szymanowskiego zaznaczyła słuchacza z dziełem należącym do wczesnego, tzw. „niemieckiego” okresu w twórczości genialnego kompozytora. Okres ten, to przyswajanie sobie współczesnych osiągnięć języka muzycznego, stapianie ich i przetwarzanie na własny, twórczy styl. Na pierwszy plan wysuwają się w Uwerturze sugestie Ryszarda Straussa, niekiedy odzywa się echo głębokiego zachwytu nad muzyką wagnerowską.

Zygmunt Latoszewski, dyrygując poematem symfonicznym Francka, dał interpretację pełną połotu. Również wykonanie Uwertury Karola Szymanowskiego było interesujące i jeżeli dziś już tak można powiedzieć — stylowe.

Niemalą sensację budzi zapowiedź najbliższego koncertu. Solistką będzie znakomita polska skrzypkaczka Grażyna Bacewiczówna. Program przewiduje wykonanie koncertu... fortepianowego Czajkowskiego. Nie wiedzieliśmy o tym, że Bacewiczówna jest również pianistką. Bravo Bacewiczówna! Albo... więcej uwagi przy koncertach.

TADEUSZ MAREK

Produkcja Państw. Fabryki Zleń. Zakł. Przem. Farmaceut. w Warszawie

ZAŁĄCZ W APTEKACH I DROGERIACH

W świetle czerwonej latarki maska nabierała życia. Klown zaglądał do czarnej wianienki, gdzie mokły wywoływane taśmy. Nawet mrugał na mnie porozumiewawczo. Czuł go było klajstrem. Czasami w mieszkaniu wszystko cichło — bywa tak przecież w najbardziej hałaśliwych rodzinach. Wówczas robiło mi się nieswojo — oko w oko z tym klownem.

Stopniowo zgłębiłem jego charakter. Wiedziałem, że klown posiada szczerze usposobienie, że nie ma dlań nic świętego na świecie i że kiedyś wreszcie wyrwie na nas zemstę za to, że go całe życie trzymamy w alkieryku. Majaczyło mi się nawet, że klown, sprzykawszy sobie ciągle milczenie, mruzczał coś chwilami pod nosem lub nucił taką piosenkę:

Bzdura plecie, aby pleść,
I gotuje ziele,
Kogut dał się kurom zjeść
Z piątku na niedzielę.

(42) D. c. n.)



Skrzypczak Hieronim (WKS Legia) zajął drugie miejsce w biegu ulicznym „Robotnika”

W odpowiedzi Redakcji

Irena Chmielewska — Warszawa. Macie rację, że recenzent pomylił się. Rolę córki gra oczywiście Ewa Karśka a nie Stefania Kornacka.

Stały Czytelnik z Elbląga. Zwróćcie się do Kancelarii Prezydenta R.P. Kapituła Orderu Virtuti Militari.

Józef Z. — Warszawa. Pożyczek pod zastaw ruchomości (towarów w sklepie, urządzeń sklepowych) udziela Bank Handlowy, Mazowiecka 16, tylko w celach handlowych. Instytucji, odpowiadającej przedwojnemu lombardowi, nie ma.

L. Fr. Repatriant ze Lwowa. Jeżeli pracowaliście, byliście ubezpieczeni. Obecnie, nie będąc zdolny do pracy, powinniście ubiegać się o rentę w Ubezpieczalni Społecznej. Jeżeli natomiast nie byliście ubezpieczeni, możecie jedynie zwrócić się o pomoc do Opieki Społecznej.

E. B. — Piaseczno. Uwaga przesłana do MKK w Warszawie.

Konstanty Paustowski DALEKIE LATA

— A ja poproszę tutaj pułkownika Zadorożnego — zagroził Ignatij — to porozmawia z tobą po swojemu.

— Płuję na wszystkich jerozolimskich pułkowników! My z twojego pułkownika wyprujemy flaki!

Wtedy madame Zadorożna, która podsłuchiwała tę rozmowę z okna oficyny, nie wytrzymała. Niemal przyfrunęła przez podwórze jak rozjuszona kura. Rękawy jej czarnego szlafroka rozwiewały się i łopotwały.

— Ty chamlu! — wrzasnęła i przez kratę furtki plunęła w twarz chłopakowi. — Jak śmiesz obrażać oficera imperatorskiej armii? Ty łobuź! Wasyl! — zawołała przeraźliwie piskliwym głosem. — Chodź tu, gamoni!

Z oficyny wyskoczył nastraszony ordynans. Chwycił z drwalni siekiere i pobiegł do furtki. Chłopak w czarnym kaszkiecie cofnął się szybko w tył i poszedł wzdłuż ulicy, oglądając się na ordynansa. Towarzysze chłopaka podreptali w ślad za nim. Ordynans pogroził im siekiere.

— Też coś nowego! — rzekła madame Zadorożna, zakładając jedną pośladka na drugą i wracając do oficyny. — Był cham będzie udawał rdzennego Rosjanina! Nie, bardzo przepraszam, proszę mieć na względzie, że ten kawał nikomu się nie uda!

Tak nieoczekiwanie żona czarnosecińca uchroniła nasz dom od pogromu. Dorosli długo potem podśmiewali się z tego.

Chłopak w czarnym kaszkiecie stanął przed sąsiednim domem: znowu zaczął walić w bramę. Wtedy Dymitr zaciągnął mię na strych nad naszym mieszkaniem. Od dawna już wisiała tam bez żadnego użytku ogromna proca. Nazywaliśmy ją „katapultą”.

Gruby gumowy pasek był mocno przybit do ramy niewielkiego okienka w dachu z wytłuszczoną szybą. Proca owa zоста-

ła w spadku po chłopcu, który mieszkał przed nami w tym domu.

Znalazłem na strychu kawałek twardej, żółtej cegły. Dymitr włożył cegłę do procy i zacisnął. Obydwa z całej siły naciągaliśmy gumę, wycelowaliśmy w stojącego na trotuarze chłopaka i wystrzeliliśmy.

Cegła, strącając liście i gwizdząc przeleciała przez podwórze, spadła z hukiem koło nog idącego chodnikiem wysokiego starca i pękła — rozsypała się na dziesięć odłamków. Spudłowała.

Starzec aż przysiadł ze strachu wskutek tej niespodzianki, potem zerwał się i uciekł. Za nim, tupiąc głośno buciorami, pomknął chłopak w czarnym kaszkiecie.

— Dawaj drugą cegłę — krzyknął do mnie Dymitr.

Lecz było już za późno — chłopak w tej samej chwili zniknął za rogiem ulicy.

— Zle cię ciągnę! — powiedział Dymitr — dlategośmy sfuszrowali. Ciągnę! — powiedział Dymitr — dlategośmy sfuszrowali.

Dymitr zawsze lubił zwać winę na innych i długo potem się kłócił.

Jednak, chociaż spudłowaliśmy, zawsze mimo to byliśmy dumni z użycia „katapulty” przeciwko rabusiom.

Wieczorem Liza zaniosła do stróżówki kaszy jaglanej, żeby nakarmić rodzinę krawca Mendla. Przypiełem się do Lizy.

Okna w stróżówce była pozawieszane. Ignatij siedział na taborecie, po cichutku przygrywał na harmonii i śpiewał walca „Na sopkach Mandżurii” — wspomnienie z niedawnej wojny z Japończykami.

...straszna noc,
Tylko watry na sopkach wciąż wyły...

Rodzina Mendla spała, a on sam siedział przy naftowej lampce i fastrygował białymi niemi nową marynarkę.

— Uganiają się za tobą — powiedział — zabić cię chcą, a ty szysz i szysz. Bo inaczej nie ma z czego żyć.

Liza stała przy drzwiach i z zasmuconą miną słuchała, jak śpiewał Ignatij.

W gorze księżyc samotnie wędrował śród chmur i żołnierskie oświetlał mogiły...